Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 388 Niedziela 8 Grudnia 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.121

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokość 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Błędy w założeniu

Po mowie min. Kwiatkowskiego

Trzygodzinne exposé wicepremjera p. Kwiatkowskiego było oczekiwane ze zrozumiałem zainteresowaniem: miało to być wielkie „Credo" nowego Rządu. Przypuszczano więc, że wicepremjer nie ograniczy się do spraw gospodarczych tylko.

Jak się jednak pokazało, p. Kwiatkowski mówił prawie wyłącznie na tematy gospodarcze, budżetowe, skarbowe. Nie da się zaprzeczyć, że mówił otwarcie, że wiele bolączek ujawnił, że w rezultacie dał **PONURY OBRAZ** (bardzo ponury!) dotychczasowej gospodarki „sanacyjnej". Gdzie są — dawne (a tak niedawne) wesołe tony „radosnej twórczości" „sanacyjnej"?! To, co zostało powiedziane na temat rosnących deficytów, trudności zawierania pożyczek wewnętrznych, rozpaczliwego położenia drobnego rolnika, mikroskopijnych zasobów kasowych i t. d. i t. p. — to przypomina nasze mowy opozycyjne z dawnego Sejmu; to demaskuje gospodarczą politykę pułkownikowską; to odsłania groźną Prawdę! (czy całą?!).

Trudno będzie zapomnieć zdania, które może przejdą do historji. Np. o **WSI**:

> **„Wieś powróciła w XX-ym wieku prawie do gospodarki naturalnej".**

(To znaczy nic nie kupuje — ani soli, ani nafty, ani zapałek, ani żadnych wyrobów przemysłowych, nie mówiąc o książce)

Albo:

> „Te szeregi faktów zacieśniają życie wsi polskiej do granic **PRYMITYWU**".

Taki jest OBRAZ. Krótko: **1 miljard 140 milj. deficytu budżetowego (za okres kryzysu), katastrofa wsi, zupełne wyczerpanie sił płatniczych społeczeństwa.** Jest zasługą min. Kwiatkowskiego, że powiedział wreszcie **prawdę o nędzy polskiej,** prawdę o skutkach tak wychwalanych rządów „sanacyjnych".

Ale niezły djagnosta może być niedobrym terapeutą. Czasami z musu — bo niema odpowiednich leków w przybocznej aptece... Zarządzenia gospodarcze Rządu i konkretnie wymienione leki omówimy szczególnie osobno. Teraz tylko stwierdzimy **dwa błędy podstawowe,** błędy metody podejścia do [illegible].

P. Kwiatkowski **odrywa** gospodarczą politykę od polityki wogóle, rozpatruje akcję gospodarczą i budżetową oddzielnie, niezależnie od polityki, od warunków, od metod politycznych.

Błąd **pierwszy** polega na tem, że mówca polską politykę gospodarczą rozpatruje w oderwaniu **od polityki zagranicznej.** A tego czynić nie wolno. Nietylko dlatego, że dana polityka zagraniczna pociąga za sobą skutki **bezpośrednie** (np. w dziedzinie pożyczek), ale także dla tego, że daje skutki pośrednie — wpływając na samopoczucie społeczeństwa, na zaufanie do lokat gospodarczych i t. p. i t. p. Min. Kwiatkowski rozumie to! Mówi więc ogólnikowo o „pokojowości" polskiej polityki. Dodaje jeszcze znamienne zdanie:

> Każdy niepokój zewnętrzny — gospodarczy, czy **polityczny** — choćby najodleglejszy działa tem silniej, **im słabszy jest organizm gospodarczy własnego państwa**".

A polski organizm nie jest mocny. Czyli powinien unikać niepokojących posunięć, drażniących kroków. Chyba jasne? Czy da się ta teza połączyć z polityką min. Becka, z linją prohitlerowską i prowęgierską, z osłabieniem dobrych stosunków z sąsiadami, z Z.S.S.R., z Czechosłowacją, i z sojuszniczką Francją — czytelnik sam zrozumie. Polityka danego Rządu musi być pewną **całością** — nie może gospodarka iść do lasa, a zagraniczna polityka do Sasa!

A teraz podstawowy błąd **drugi.** Min. Kwiatkowski o polityce wewnętrznej nie mówi prawie nic — zapowiada tylko amnestję, ustawy samorządowe i t. p. O **USTROJOWYCH** zagadnieniach — nic! To znowu stoi w rażącej sprzeczności z naszkicowanym tragicznym obrazem. Dyktatura miała twardą kuracją uleczyć Polskę od wszystkich nieszczęść — i oto wymownie przedstawiony „rezultat"! Czy teraz wystarczy skierować ster nieco „nalewo" czy „naprawo" w kwestji gospodarczej — i już będzie dobrze? Tylko „nowy" gatunek „oświeconego absolutyzmu"? Przecież to polityczna naiwność! Nawet konserwatywny „Czas", mający pewne tradycje instynktu i doświadczenia politycznego, z wielkim niepokojem pisze o **„BIERNOŚCI"** społeczeństwa—przy takiej „bierności", obawia się, poprawy nie będzie... Czy przy obecnym „ustroju politycznym" możliwy jest jakiś zasadniczy wzlot gospodarczy? Jedna z podstaw Państwa, chłop, doszedł, według mówcy, do „prymitywu", do ostateczności, do kresu — przy obecnym systemie. Czy ma jakieś zaufanie do tego systemu? czy może na podstawie **zapowiedzianego** dopiero przez p. Kwiatkowskiego pewnego drobnego przesunięcia dochodu społecznego na swoją korzyść rozpocząć nową pracę, nowe życie? Naiwność czy też niemożność wypowiedzenia prawdy i na tym odcinku?

Bo tu naturalnie przychodzą także prawdy **klasowe!** Czy można istotnie zasadniczo zmienić życie gospodarcze bez poważnych przesunięć w treści klasowej rządów? Czy przy systemie, gdzie głos naczelny mają ziemiaństwo, „Lewiatan" i wyższa biurokracja, można zgóry, po „patronacku" nanowo ukształtować rzeczywistość polską? Nie wierzymy w to! Żaden robotnik, żaden chłop nie wierzy! Dziś ani w Rządzie, ani w Sejmie, ani w Senacie niema poważnego głosu ani chłopa, ani robotnika! System musi zmienić się zasadniczo!

Min. Kwiatkowski dał społeczeństwu straszny obraz sytuacji gospodarczej Polski. To zasługa. Ale oderwał swe środki i środeczki (o których jeszcze będziemy pisali) od politycznej rzeczywistości — wewnętrznej i zagranicznej. To wielki błąd.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd P.S.P.R.

Polski ruch socjalistyczny w Czechosłowacji

Dziś rozpoczyna się w Trzyńcu na Śląsku Czeskim zjazd POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ W CZECHOSŁOWACJI. P. S. P. R. reprezentuje dziś jedyna — po tamtej stronie granicy wszystkie tradycje i wszystkie ideały polskiego ruchu socjalistycznego. Witamy więc ten zjazd naszych towarzyszy ze szczególnem uczuciem, ze szczególną serdecznością.

Zadania ich są bardzo duże, i bardzo duża jest ich odpowiedzialność. Będą bronili wszelkich uprawnień i potrzeb mniejszości polskiej w Republice Czechosłowackiej i będą zarazem stali we wspólnym z socjalistami czechosłowackimi i niemieckimi froncie dla powstrzymania fali faszystowskiej.

Oddadzą w ten sposób usługę największą Polsce, która — prędzej czy później — znajdzie się w obozie, likwidującym faszyzm w skali międzynarodowej.

Konfiskata

Wczorajsze numery polskiej prasy socjalistycznej uległy konfiskacie spowodu ustępu sprawozdania z procesu warszawskiego U. O. N. i spowodu drugiej części artykułu K. Winawera w sprawie amnestji. Ta druga część artykułu Winawera zniknęła z numeru w całości.

Dziś — Kongres Str. Ludowego

Dziś rozpoczyna się w Warszawie w sali handlowców przy ul. Siennej 16 Kongres Str. Ludowego. Zainteresowanie Kongresem w szerokich kołach politycznych jest bardzo duże. Prawdopodobnie będą raz jeszcze jeden podjęte jakieś takie czy owakie „próby dywersyjne". Delegaci rozstrzygną. Potrafią — nie wątpimy — wyrazić prawdziwą wolę polskiej wsi. Co do nas, — jesteśmy przekonani, że SAMODZIELNA praca wewnętrzna ruchu ludowego znajdzie na tym Kongresie właściwy dla siebie wyraz.

Sam zaś fakt zainteresowania opinji publicznej Kongresem stanowi nowy dowód na rzecz twierdzenia, że życie polityczne kraju organizuje się i ogniskuje POZA OBRĘBEM „ustroju politycznego" p. Sławka.

Z terenu wojny

Negus kieruje osobiście ofensywą

Włosi zbombardowali szpital

A. T. E. podaje z Londynu wiadomość, pochodzącą z Dessie, że główna kwatera wojsk abisyńskich wydała rozkaz rozpoczęcia ofensywy. Natarcie już się zaczęło. Abisyńskie straże przednie nawiązały kontakt z wojskami włoskiemi. Oddziały wojsk abisyńskich znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Makalle. Ofensywą kieruje osobiście cesarz Haile Selassie.

Komunikat włoski donosi o zaciętych walkach, w pobliżu miejscowości Tapacza, położonej pomiędzy Aduą a Adigratem i Maiszanka, położonej 18 km. na północ od Makalle.

Tenże komunikat mówi o współdziałaniu ludności jednej ze wsi z partyzantami, operującymi poza linją frontu włoskiego.

Świadczy to, że partyzanckie oddziały abisyńskie znajdują się wciąż na terytorjum okupowanem przez Włochów i mogą przerwać linję frontu włoskiego. Oddziały te mogą odegrać znaczną rolę w ofensywie wojsk abisyńskich, a już dziś przyczyniają Włochom wiele kłopotu, tak np. w pobliżu miejscowości Mai Dziduka zaatakowały transport żywnościowy dywizji erytrejskiej.

Komunikat abisyński donosi o ataku 9 aeroplanów na Dessie. Bombardowano m. in. willę następcy tronu. Bomby trafiły w szpital amerykański, kilka namiotów szpitalnych spłonęło. Ofiarą bomb padło 10 osób zabitych, 80 rannych, w tej liczbie 5 ciężko.

Rząd abisyński założył uroczysty protest przeciw bombardowaniu miasta nieufortyfikowanego i szpitala Czerwonego Krzyża.

Wysłannik „Petit Parisien" donosi z Asmary, że w ostatnich czasach dostarczono Abisynji znaczne zapasy broni i amunicji. Jedna z firm europejskich przesłała 75 tys. karabinów belgijskich i 3.500 tys. ładunków oraz 900 karabinów maszynowych. Inna 20 tys. karabinów, 1000 rewolwerów, 400 karabinów maszynowych, 200 miotaczy min i 500 tys. granatów ręcznych. Pozatem armja abisyńska posiada około 500 ciężkich karabinów maszynowych, 2800 karabinów maszynowych Vickersa i 500 karabinów ma[illegible]

Sprawa awansów

Prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów urzędniczych, które mają być dokonane z dniem 1 marca 1936 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych p. p., straży granicznej i funkcjonarjuszów straży więziennej oraz kolejarzy i pocztow[illegible]

Uwzględnieni będą funkcjonarjusze niższych grup uposażenia, a przedewszystkiem ci, którzy w lutym 1934 r., stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup, uposażenia.

Powyższe zarządzenie pana prezesa Rady Ministrów nie dotyczy awansów nauczycieli, którzy awansować będą automatycznie. (PAT.)

Sytuacja we Francji

Deklaracje o rozbrojeniu wewnętrznem?

Debata w sprawie lig faszystowskich w Izbie Deputowanych Francji została niespodziewanie zakończona w drodze jednomyślnego głosowania za jej zamknię[illegible].

Dep. Ybarnegaray w imieniu „Krzyża Ognistego", tow. Blum w imieniu socjalistów i Thorez w imieniu komunistów oświadczyli jednomyślnie, że gotowi są pozbawić odnośne organizacje partyjne charakteru bojowego, poczem Izba jednogłośnie uchwaliła zamknięcie debaty w sprawie lig.

Laval z zadowoleniem przyjął do wiadomości tę deklarację. Reszta mówców oraz Minister Spr. Wewnętrznych zrzekli się głosu. (PAT.).

Dajemy narazie dosłowny tekst depeszy P.A.T. Do przedstawienia istotnego przebiegu sprawy powrócimy po otrzymaniu wiadomości bezpośrednich z Francji.

Przed wybuchem strajku powszechnego

Groźna sytuacja w górnictwie angielskiem

Właściciele kopalń węgla Wielkiej Brytanji odrzucili żądanie górników udzielenia im awansu na podwyżkę płac na wypadek oczekiwanego zwiększenia zysków. Właściciele odrzucili również żądanie rokowań w płaszczyźnie ogólno-krajowej.

Odmowa właścicieli kopalń stwarza znów sytuację bardzo napiężoną, mogącą doprowadzić do ogłoszenia strajku. Egzekutywa Federacji Górników odbędzie swoje posiedzenie, aby rozpatrzeć stanowisko zajęte przez właścicieli kopalń. Również odbędzie się narada delegatów Egzekutywy Federacji Górników z ministrem górnictwa.

Według „Daily Herald" jedynem wyjściem z sytuacji jest albo udzielenie w jakiejkolwiek formie pomocy dla górników, albo też wyrażenie przez właścicieli kopalń zgody na podwyższenie skali zarobków, co być może skłoniłoby górników do odstąpienia od pierwotnego żądania ustalenia jednolitych zarobków w całym kraju. (ATE.).

Japonja chce mieć monopol na Chiny

Amerykański sekretarz stanu Hull oświadczył, że gwałtowne zmiany w statucie Chin Północnych byłyby pogwałceniem traktatu 9 państw w sprawie „drzwi otwartych" w Chinach. „Stany Zjednoczone — oświadczył minister. — są w wysokim stopniu zainteresowane losami Chin i śledzą pilnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie".

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w Japonji.

Przedstawiciel japońskiego Ministerjum Spraw Zagr. oświadczył, że Japonja uważa, iż pakt 9-ciu mocarstw oraz układy dotyczące [illegible] powiadają już obecnemu stanowi rzeczy. Wypadki na terenie Chin Północnych stanowią — zdaniem kół japońskich — czysto wewnętrzną sprawę chińską i nie może być mowy o jakiejś nielegalnej interwencji ze strony Japonji. Ruchy wojsk japońskich mają rzekomo charakter ochronny, albowiem Japonja zobowiązana jest do utrzymania „spokoju i ładu" w strefie neutralnej.

Bądź co bądź Japonja nie zgodzi się na zwołanie konferencji 9 mocarstw (ATE.).

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Świadkowie z więzienia lwowskiego

Wczoraj poruszano obszernie sprawę tajemniczego grypsu, który spłynął przez okno więzienia lwowskiego do celi jednego ze świadków więziennych Makaruszki i przyniósł mu rozkaz „sypania".

Świadek złożył wówczas zeznania a potem je cofnął.

— Znowu padły słowa, dotyczące stosunków w więzieniu Lwowskiem.

Świadek został przez prokuratora zmuszony do wyliczenia listy współtowarzyszy więzienia, którzy mu o pewnych szczegółach mówili.

Prokurator Żeleński bada energicznie. Padają pytania szybkie, nieraz błyskawiczne... Pyta i obrona... Ma inną sytuację...

Na ławie oskarżonych w bezruchu trwają oskarżeni, ciasno rozmieszczeni pomiędzy konwojentami Ich twarze są przygasłe.

Miejsce Bandery zajmuje teraz Łebed, na miejscu Karpyńca siedzi Kły[illegible]...

Druga lista świadków jest zaledwie w połowie wyczerpana. Jeszcze przez wiele dni będziemy słuchać, notować i... myśleć...

W dniu wczorajszym przesłuchiwani byli świadkowie sprowadzeni z więzienia lwowskiego, gdzie przebywają w związku z oskarżeniem o przynależność do O. U. N.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że zarząd więzienia nadesłał oświadczenie Heleny Czajkowskiej, która w dniu poprzednim odmówiła zeznań w języku polskim, iż teraz gotowa jest złożyć zeznanie w języku polskim. Przewodniczący zarządził sprowadzenie Czajkowskiej na rozprawę.

ŚWIADEK IWASYK

Pierwszy zeznaje św. Włodzimierz Iwasyk. Świadek odwołuje swoje zeznanie, złożone przed sędzią śledczym w dn. 15 kwietnia 1935 r., podtrzymuje natomiast zeznanie, złożone zaraz po aresztowaniu w maju 1934 r., kiedy nie przyznał się ani do działalności w O. U. N., ani nawet do znajomości z którymkolwiek z działaczy O. U. N.

Sąd odczytuje zeznania świadka ze śledztwa. Wówczas świadek zeznał, że na polecenie Spolskiego jeździł ze Lwowa do Krakowa 5 razy i przywiózł od Kłymyszyna kilka walizek.

Po odczytaniu tych zeznań świadek stwierdza ponownie, że [illegible]znania te odwołuje bo złożył je pod wpływem zmęczenia, bo badano go 9 dni i 8 nocy bez przerwy. To co zeznał podsunęli mu ci, co go badali. Iwasyk oświadcza, że karcerem groził mu sędzia śledczy. Prokurator Żeleński zgłasza wniosek o wciągnięcie tego oświadczenia świadka do protokułu i przesłania do prokuratury odpisu oświadczenia, wówczas świadek zmienia zeznania, że słyszał od więźniów, których nazwisk nie pamięta i nie zna, że w więzieniu jest stosowany karcer i obostrze[illegible].

Prokurator Żeleński w związku z temi sprzecznemi zeznaniami oświadcza, iż świadek ten winien być poddany we Lwowie badaniu psychjatrycznemu.

J. MAKARUSZKA

Świadek Jarosław Makaruszka, absolwent medycyny ze Lwowa przywieziony tak samo z więzienia śledczego we Lwowie, usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, poczem jednak oświadcza, iż będzie zeznawał po polsku.

Adw. Hankiewicz prosi Sąd o uprzedzenie świadka w myśl przepisów K. P. K., iż jako pozostający w śledztwie, ma prawo odmówić takich zeznań, które mogłyby mu osobiście zaszkodzić.

Prokurator Żeleński powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego, oświadcza, iż Sąd nie jest obowiązany uprzedzać świadków o jego uprawnieniach z art. 106 K. P. K., a ponadto świadek zarówno jako oskarżony w innej sprawie jak i w śledztwie w sprawie niniejszej podał już, że był członkiem O. U. N. i przedstawił swą działalność w tej organizacji.

Świadek Makaruszka zeznaje, że powierzono mu w O. U. N. referat przeszkolenia konspiracyjno-wywiadowczego, lecz wskutek zdekonspirowania go przez Baranowskiego w procesie Samborskim i wskutek studjów, zadań swych nie wykonał.

TAJEMNICZY GRYPS

Makaruszka twierdzi, że w drugiej połowie stycznia r. b. otrzy[illegible] w więzieniu gryps w języku ukraińskim, nakazujący mu przyznać się do znajomości z członkami organizacji Banderą i Malucą oraz wymienić jako referentów ideologicznych Janiwa i Steckę, którzy, jako niewinni, będą i [illegible] przez Sąd uniewinnieni.

Według grypsu, świadek miał podać też, że brał udział w posiedzeniach krajowej egzekutywy O. U. N. w czerwcu 1933 r. i lutym 1934, mimo, iż, jak teraz oświad[illegible]a, na posiedzeniach tych nie był, [illegible] był tylko na posiedzeniu szer[illegible]em z udziałem sympatyków organizacji, na którem omawiano akcję szkolną.

Św. podaje, że uwierzył w autentyczność tego grypsu i złożył swe zeznania w śledztwie, później jednak doszedł do przekonania, że gryps nie pochodził ze strony ukraińskiej, wobec czego cofa dziś [illegible]we zeznania, złożone w śledz[illegible].

Wobec sprzeczności zeznań Sąd postanawia odczytać zeznania Makaruszki, złożone w śledztwie.

Z bardzo obszernych i szczegółowych zeznań Makaruszki wyni[illegible], że początkowo nie przyznał się [illegible] do należenia do O. U. N. i dopiero w lipcu 1934 r. przyznał się do należenia. W akcji bojowej nie brał udziału, gdyż został aresztowany. Następnie świadek zeznaje o swojej działalności w junactwie.

Makaruszka przeszedł konspiracyjny kurs wyćwiczenia podoficer[illegible] zawodowego, a potem praco[illegible] w referacie wywiadowczym razem z Paszkiewiczem.

W kwietniu 1934 r. świadek przekazał swe funkcje Paszkiewi[illegible] i chciał wziąć urlop, gdyż nie podobała mu się w O. U. N. ciągła rewolucyjność i teror, oraz marnowanie inteligentnej młodzieży ukraińskiej.

PYTANIA P. ŻELEŃSKIEGO.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek raz jeszcze dokładnie opisuje gryps, który wleciał doń przez okno celi; zaczynał się od słów „przyjacielu", kończył się słowami „niech żyje Ukraina".

„Postąpiłem bez zastanowienia— zeznaje świadek — i zeznałem jak mi kazano w grypsie. Byłem w depresji. Przez pół roku nie miałem żadnej wiadomości zewnątrz. Siedziałem w izolacji. Jestem chory na płuca i stale miałem stan podgorączkowy".

Prokurator: czy w lipcu 1935 r. zeznał pan, że doszedł pan do wniosku, że organizacja OUN. miała zgubny wpływ na młodzież, że pa[illegible] raziły metody terroru?

Św.: tak.

Prokurator: Dlaczego pan zmienił tak zdanie?

Św.: To moja sprawa wewnętrz[illegible].

Prok.: Czy pan tamtą deklarację odwołuje?

Św.: Tak, odwołuję.

Prok.: Od kiedy pan jest we wspólnej celi?

Św.: Od sierpnia 1935 r. Wtedy, gdy mnie tam przeniesiono, dowiedziałem się różnych rzeczy od więźniów; że trzymają więźniów w celach z betonową podłogą, że podło[illegible] się zlewają wodą... .

NAZWISKA!...

Prok.: Którzy to panu powiedzie[illegible]? Nazwiska

Św.: Ja nie wiem, czy podawać nazwiska, to nie byli Ukraińcy, mo[illegible]ga mieć przykrości, to byli nie po[illegible]tyczni, zwykli więźniowie. Pola[illegible].

Prok. (ostro, prawie krzycząc): Pan się nie ma prawa odmawiać zeznań. Nazwiska!...

Św.: Redlich mówił mi, że było [illegible]k, że biło wszystkich więźniów .. Dalsze nazwiska świadek wylicza [illegible] cicho, że nie dochodzą do ławy [illegible].

Św.: Dowiedziałem się też, że stosowano różne systemy, gdy więźniowie się przyznawali, wtedy zastanowiłem się, że gryps nie był [illegible]słany przez Ukraińców.

Prok.: A co grozi członkowi O. U. N. za „sypanie"?

Św.: Ja nie wiem.

Prok. Rudnicki: Czy świadek słyszał, żeby ktoś dostał kiedy od organizacji rozkaz sypania?

Św.: Jasiński, z procesu o napad na pocztę otrzymał rozkaz przyznania się do przynależności do O. U. N.

Prok. Żeleński: W grypsie nie był wymieniony Spolski a świadek go sypał?

Św.: Bo wiedziałem, że się przyznał.

Prok.: O Czemeryńskiej też nie było?

Św.: Sędzia śledczy mi mówił, że o jej działalności zeznali świadkowie, więc ja potwierdziłem.

Adw. Hankiewicz: Czy pan miał widzenia w cztery oczy?

Św.: Nie, funkcjonarjusz więzienny stał tuż obok mnie.

Adw. Hankiewicz: Czy była możliwa wymiana zdań, by on jej nie słyszał?

Przew.: Uchylam pytanie.

Adw. Hankiewicz: Niech pan powie, co za święto ukraińskie jest 2 stycznia?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Hankiewicz: Niech pan powie, jakie były pana motywy wstąpienia do OUN.

Prok.: Proszę o uchylenie pytania. Będzie to aktualne, gdy świadek stanie sam przed sądem.

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Hankiewicz: Kto panu mówił o zielonych kadrach?

Św.: Sędzia śledczy.

Prok.: Ja protestuję przeciwko takiej metodzie pytania.

Adw. Hankiewicz: Niech pan powie nazwiska tych, do których stosowano różne środki, gdy nie chcieli zeznawać.

Św.: Paszkiewicz, Jasik, Rodzie[illegible].

Adw. Hankiewicz: Jakie środki stosowano?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Hankiewicz: Co znaczy pana powiedzenie: „moje zeznania nie są moją własną duszą"?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Szereg pytań adw. Horbowego i Pawenckiego przewodniczący też [illegible].

I. K.

Sejm mgławicowy

Dyskusja nad exposé Min. Kwiatkowskiego

Rola sprawozdawcy parlamentarnego w Sejmie, który wyszedł z wyborów na podstawie sławnej ordynacji p. Sławka, jest raczej godna litości, niż zazdrości. Po całym dniu słuchania wylewnych mów pp. posłów, ma się w głowie taki sam chaos i zamęt, jaki przebija z ogromnej większości mów i mimowoli parodjuje się wieszcza Adama: O czem tu pisać przy sejmowem biurku?

Nie lepiej zapewne czują się p. premjer i p.p. ministrowie, którzy również z obowiązku muszą siedzieć i wchłaniać w siebie całe po[illegible].

Pan Sławek, zwalczając partyjnictwo i gadulstwo, stworzył Sejm mgławicowy, luźny, nieskoordynowany, jakieś pospolite ruszenie poselskie, gdzie każdy na swoją rękę prowadzi politykę, a przedewszystkiem mówi, mówi bez końca.

Wczoraj do dyskusji nad exposé ministra skarbu Kwiatkowskiego zapisało się 26 — wyraźnie dwudziestu sześciu — mówców. Takiego poloneza mówców nie widziały najbardziej „upartyjnione" sejmy!

Bezstronnie jednak mówiąc, trzeba przyznać, że wśród pewnej, nieliczniej narazie, części posłów sejmowych rodzi się zrozumienie, że parlament w takim stanie mgławicowym istnieć nie może i powstaje pęd ku organizowaniu się.

Niedalej właśnie, jak wczoraj jeden z posłów, p. Kopeć, „sensacyjny" dziennikarz z G. Śląska z trybuny sejmowej stwierdził:

> „W dążeniu do usunięcia choroby partyjnictwa, poszliśmy zadaleko, bo stworzyliśmy pustkę nie do wytrzymania. Muszą bowiem istnieć ośrodki dyspozycji i koordynacji wysiłku społeczeństwa. To jest zagadnienie bardzo ważne i sądzę, że znalezienie odpowiednich form organizacyjnych musi wyjść przedewszystkiem od Sejmu.

A Sejm, niejako „krystalizuje się". Ku niezmiernemu niezadowoleniu p. Sławka z mgławicy sejmowej wyłaniają się grupy bądź regionalne, bądź zawodowe. Istnieją więc już grupy wielkopolska i wileńska, jako regionalne, oraz grupa oświatowa pracownicza, o charakterze zawodowym Ten pionowy i poziomy podział Sejmu sprawia, że obecny Sejm można z wielką słusznością nazwać „Sejmem w [illegible]".

Dotychczas wystrzegano się nazwy „klub". Tworzono „grupy". Klub przypominał czasy „rozchelstanego partyjnictwa". Wczoraj jednak i tu uczyniono już wyłom Powstał bowiem „klub dyskusyjny b. uczestników walk o niepodległość", którego przewodniczącym [illegible] Wacław Sieroszewski, [illegible] zastępcami przewodniczącego sen. E. Bobrowski i pos. Bogusław Miedziński.

Wracając jednak do wczorajszej dyskusji, należy zaznaczyć, że korowód mówców otworzył pos. Andrzej Wierzbicki, który wystąpił w obronie karteli przemysłowych, przyczem powołał się na oświadczenie min. Góreckiego, że niektóre z karteli pracują w sposób absolutnie odpowiadający potrzebom Pań[illegible].

W innych przemówieniach przebijała się nuta „radykalna", a pos Budzyński powoływał się nawet na Karola Marksa, który opracował plan przebudowy struktury gospodarczej. P. poseł radził pracować „na długiej fali" według wskazań Marksa.

Pos Pochmarski prorokuje jeszcze conajwyżej dziesięć lat istnienia kapitalizmu, a jako doświadczony poseł z poprzednich sejmów radzi swym kolegom, by oderwali się od terenu i zaczęli „wydawać opinje ze względu na całość Pań[illegible]".

Stosunek mówców do obecnego Rządu jest naogół życzliwy, ale i do poprzednich jest zupełnie correct. Słusznie — powiedział jeden z mówców — uczynił Rząd, że w Ustawie Skarbowej ograniczył prawo virement, ale słusznie także postępowały poprzednie rządy, że z prawa tego korzystały, bo zapewne musiały.

Inny znowu mówca nastroił mowę swą na górny djapazon i [illegible]wiadczył:

> *„Kapitalizm wymaga liberalizmu, oczywiście praktycznego (rebus sic stantibus) nie idealnego, teoretycznego. Liberalizm musi być celem, a interwencjonalizm malum necessarium. Musimy rozwijać to, co dynamiczne usuwać, utrącać, to co statyczne, usztywniające".*

Jakież to jasne, pouczające i... usztywniające.

Gdy tedy, jak wspomniałem jeden z posłów b. B. B. — innych obecnie niema — doradzał przebudowę struktury według wskazań Marksa, to ks. Lubelski z Tarnowa radzi naprawić strukturę w duchu wielkich encyklik społecznych papieża Leona XIII i Piusa XI.

POGRÓŻKI NA DALEKI DYSTANS.

Trudno byłoby nazwać przemówienie posła Olszewskiego z Ciechanowa opozycyjnem, pomimo, że zawierało pogróżki na daleką [illegible].

P. Olszewski powiedział:

> „Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym okresie dwuletnim nie może być żadnego miejsca na jakąkolwiek inicjatywę, zmierzającą do lepszego podziału dóbr materjalnych między poszczególne warstwy społeczne. Jeżeli jednak po dwuch latach Rząd przyjdzie do nas i powie, że program jego nie przyniósł spodziewanej poprawy, to będziemy wiedzieć, czyja to wina".

Czy była to pogróżka pod adresem Rządu, czy ustroju kapitalistycznego — trudno było z przemówienia pana posła wywnioskować.

W OBRONIE MĘŻATEK.

W obronie mężatek, którym groziła redukcja, o ile mąż pracuje, wystąpiła posł. Pelczyńska, apelując do zasady równego prawa do pra[illegible]y.

DEKLARACJA „UNDO".

Następnie zabiera głos wicemarszałek Mudryj, który oświad[illegible]:

> „Pragnę podkreślić, że ukraińska reprezentacja parlamentarna jest ściśle związana z taką reprezentacją w poprzednim parlamen[illegible]. Jesteśmy nosicielami tych samych ideałów z wielką ideą państwa ukraińskiego na czele. Nieudało się nam utrzymać własnej państwowości, chociaż udało się to innym mniejszym narodom. Wielka część 40-miljonowego narodu znalazła się w granicach Państwa Polskiego.
>
> Polityka polska w stosunku do nas była wtedy taka, że lepiej nie użyję odpowiadającego jej terminu. Chciano nas złamać represjami. Trzeba było wielu bolesnych [illegible]świadczeń, aźeby zrozumieć [illegible]bustronnie, iż u podstawy współżycia dwu narodów nie może leżeć nienawiść. Zadaniem kierowników politycznych obu narodów winno być naprawienie teraźniejszości w imię lepszej przyszłości.
>
> Do Sejmu weszliśmy na podstawie kompromisu wyborczego, zawartego nie dla mandatów, ale dla naprawienia stosunków polsko - ukraińskich.

Dyskusja trwała do późnego [illegible].

„Kompromis" o którym strony nie wiedzą

Przed spotkaniem Lavala z Hoare'm

Plan kompromisu, opracowany przez rzeczoznawców angielskiego i francuskiego w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego przewiduje podobno odstąpienie Włochom części Tigre (miasta Aksum, Adigrat, Makalle), prowincji Ogaden, udzielenie Włochom koncesji w okręgu Bari. Abisynja otrzymuje spowrotem Aksum a ponadto — „korytarz", prowadzący do portu Assab. Nie są to wiadomości całkiem ścisłe.

Należy zaznaczyć, że rządowe sfery włoskie oświadczają, że o tych rokowaniach nic nie wiedzą oficjalnie. Podobnie z Addis - Abeby zaprzeczała. [illegible] miano otrzymać jakieś propozycje. Tak więc praca ekspertów miałaby znaczenie raczej teoretyczne.

Z drugiej strony według „Times'a" nie ma jeszcze ściślego uzgodnienia [illegible] angielskiego i francuskiego. Pismo to mówi o [illegible] możliwości dokonania [illegible] w czasie rozmowy ministra Hoare'a z premjerem Lavalem. Nie jest wykluczone — pisze „Times" — że Laval sondował w Rzymie stanowisko rządu włoskiego w kwestjach, które będą przedmiotem rozmowy z Hoare'm.

Pismo to zaprzecza, jakoby prowincja Ogaden mogłaby być — w myśl propozycyj francuskich — odstąpiona Włochom.

Prasa angielska i francuska podkreśla, że w mowie Hoare'a w Izbie Gmin zawarta jest oferta pokojowa. Jednak według części prasy francuskiej szanse kompromisu są nikłe.

„Times" podkreśla, że Anglja nie może w żadnym razie zatwierdzić wojny napastniczej i dlatego nie może przyznawać Włochom żadnych zdobyczy w Abisynji, któreby wykraczały poza ustępstwa proponowane jej przed wybuchem konfliktu.

Przykre nieporozumienie z prof. Rostworowskim

W kołach politycznych przykre wrażenie wywołała wiadomość, że w liczbie sędziów trybunału sprawiedliwości w Hadze, którzy głosowali przeciwko orzeczeniu o nielegalności ostatnich zarządzeń senatu gdańskiego znalazł się sędzia — Polak, prof. Rostworowski.

Jak wiadomo z telegramów, trybunał haski na zapytanie Rady Ligi Narodów wydał dnia 4 b. m. orzeczenie, iż różne zarządzenia hitlerowskiego senatu gdańskiego ograniczające swobody konstytucyjne są sprzeczne z konstytucją wolnego miasta. Za orzeczeniem tem głosowało 9 sędziów, przeciw zaś 3 sędziów, a mianowicie: Włoch, Japończyk i Polak.

Agencji PRESS wyjaśniono ze strony poinformowanej, że sędzia-Polak prof. Rostworowski, głosował przeciw orzeczeniu trybunału tylko dlatego, że uważał je za niedostateczne i że jego zdaniem — [illegible]czenia senatu przeciw konstytucji wolnego miasta idą głęboko dalej, niż to zostało sformułowane przez większość sędziów.

Przypadkowo więc tylko znalazł się głos sędziego - Polaka w gronie mniejszości, razem z 2 sędziami, broniącymi stanowiska senatu gdańskiego. (PRESS).

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O w m-cu listopadzie 1935 r.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują znaczny [illegible].

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 8,292,129 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1935 r. sumę 649.048.496 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu listopada b. r. P. K. O. wydała 89.147 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.XI 1935 r. ogólną ilość 1.866.267 czynnych książeczek.

Hauptman nie jest winowajcą?

Istnieje możliwość, że Hauptman skazany na śmierć za porwanie dziecka Lindbergha, nie umrze na krześle elektrycznem. Podobno wykryto cały szereg nowych faktów, mogących inaczej oświetlić całą sprawę i gubernator stanu New Jersey po zapoznaniu się z niemi odwiedził Hauptmana w jego [illegible].

Podobno słynny detektyw [illegible] Parker podjął nowe [illegible] i badania. (PAT).

O warunki pracy

W przemyśle garbarskim

W przemyśle garbarskim, jak pisaliśmy niejednokrotnie panują nagół skandaliczne warunki pracy: nieprzestrzeganie obowiązujących ustaw; okropne warunki sanitarne; brak książeczek obrachunkowych; nieubezpieczenie robotników, lub też celowe obniżanie im płac i ubezpieczanie od obniżonego zarobku i t. d.

W [illegible] lecznej delegacja Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego w [illegible] tow. tow. Misiorowskiego, Gajewskiego i Keslera.

Stachanowcy

Rosja sowiecka znajduje się pod znakiem ruchu „stachanowskiego". Fabryki, kopalnie, kołchozy, prasa, [illegible] — wszystko rozbrzmiewa [illegible]. 14-go listopada odbył się w Moskwie pierwszy kongres „stachanowców" przy udziale 3 tys. osób.

Aleksy Stachanow jest górnikiem w zagł. Donieckiem. 30-go sierpnia r. b. wydobył on w ciągu siedmiu godzin 102 tony węgla. Był to — jak na stosunki rosyjskie — rekord i prasa powitała to jako nowe [illegible], a Stachanowa postawiono na czele bohaterów pracy.

[illegible] wej organizacji bolszewickiej (Stachanow jest bezpartyjny) zstąpił do kopalni i wydobył 115 ton w 7 godzin. Na to Stachanow odpowiedział rekordem 150 ton, następnie 175, później 227 ton. Wyścig ten przeniósł się do innych zagłębi. 13 września górnik Izotow w Gorłowce wydobywa 240 tonn w 6 godzin, bije go Artjuchow 310 tonnami, wreszcie zdobywa rekord Borisow w [illegible], osiągając 778 (?) tonn.

Tak oto powstał ruch stachanowski. Z kopalń przeniósł się do fabryk i hut, do komunikacji, na roli. Prasa sowiecka skrzętnie notuje każdy nowy rekord, a rekordziści czy rekordzistki zdobywają zaszczytny tytuł stachanowca. Wielu z nich otrzymuje ordery, najwyższe odznaczenie orderem [illegible].

Ruch stachanowski stworzył [illegible].

[illegible] (szturmowiec), który musiał wypeł[illegible] Stachanowiec wogóle nie [illegible] na normę, lecz tworzy nowe normy, bije rekord za rekordem, traktuje pracę jako wyścig. Z drugiej strony, stachanowiec wykazuje [illegible] metody pracy i sposoby podniesienia jej wydajności. Jest to [illegible], znany na Zachodzie pod nazwą racjonalizacji, z tą wszakże zasadniczą różnicą, że racjonalizacja zachodnia pochodzi przeważnie od inżynierów i kierowników, robotnik zaś jest tylko wykonawcą ich rozkazów i często ofiarą racjonalizacji, gdy przez nią traci pracę. W Rosji zaś ten ruch racjonalizacji wychodzi od samych robotników, który tu i owdzie muszą przełamać szablon i nawyki kierowników, popiera ich zaś władza [illegible].

— Ale — jak wszystko w Rosji — i ta inicjatywa robotników przyszła na rozkaz. Stalin bowiem rzucił niedawno hasło: „Kadry decydują o wszystkiem". Stachanowcy są właśnie tą kadrą, która urzeczywistnia hasło wodza.

Ten ruch stachanowski ma oczywiście swoje dodatnie i ujemne strony. Jeśli chodzi o państwo, to ruch ten jest dla niego prawdziwem dobrodziejstwem. Jedną z największych bolączek Rosji sowieckiej była dotąd mała wydajność pracy. Dość powiedzieć, że maszynista kolejowy Krywonos został [illegible] za „rekord" 53 klm. [illegible], podczas gdy na Zachodzie [illegible] jest normalną szybkością ruchu kolejowego. Wiekowe zaniedbania Rosji mszczą się dotychczas i dlatego ruch stachanowski dźwiga Rosję na tory nowoczesnego państwa, a wkrótce Rosja [illegible] kraje, ponieważ ruch stachanowski ma cechy masowości i apeluje do inteligencji wynalazczości, ambicji, no i patrjotyzmu sowieckiego robotników.

Apeluje nietylko do pobudek i[illegible]wych. Stachanowcy, podnosząc wydajność pracy, powiększają jednocześnie swe zarobki. Stachanow, który dawniej zarabiał 500 rb. miesięcznie, już w październiku zarabiał 1000 rb., obecnie zapewne jeszcze więcej. Wspomniany Krywonos powiększył swój zarobek z 900 na 1300 rb. Rekord płac zdobył robotnik przemysłu chemicznego Michaj, osiągając 7000 rb. miesięcznie. Przeciętny zarobek robotnika wynosił 200 — 400 rb. Prasa sowiecka, reklamując stachanowców, jednocześnie notuje rekordy zarobkowe. „Prawda" pisze, że [illegible] stachanowskim „interes Państwa łączy się z interesem każdego robotnika".

Łatwo sobie wyobrazić, jaką siłę przyciągającą dla robotników mają także czyny zarobkowe. Zwłaszcza teraz, gdy zniesiono system kartkowy i robotnik może nabyć bez ograniczeń wszystko, czego [illegible] chce.

Takie znaczne podniesienie stopy życiowej stachanowców ma [illegible] oczywiście duże znaczenie gospodarcze. Powstaje warstwa „arystokracji" robotniczej z jej wszystkie[illegible].

Z drugiej strony ruch stachanowski już teraz wykracza poza ramy dobrowolności i przybiera charakter przymusu. Stachanowcy organizują się w związki stachanowców i tem samem wywierają nacisk [illegible] otoczenie, by poszło w ich ślady, w przeciwnym razie traktuje się je, jako coś małowartościowego, a z biegiem czasu może potraktują jako element — antypaństwowy.

Powstaje niebezpieczeństwo, że stachanowszczyzna wyrodzi się poprostu w zabójczy system „żyłowania" robotników i zmuszania ich do rekordów, które wprawdzie przyniosą im zaszczyty i pieniądze, ale zrujnują ich fizycznie, zdeprawią moralnie.

Ale nie malujmy djabła na ścianie. Narazie ruch stachanowski jest jeszcze w zarodku, jest młody i zdobywczy, a dla Rosji ma doniosłe znaczenie gospodarcze.

Z.

Front naszej walki

Na marginesie polityki i wpływów kartelu papierniczego

Dziś, w sobotę, 7 b. m. Sąd Grodzki w Częstochowie będzie rozpoznawał sprawę, która ma zasadnicze znaczenie dla Świata Pracy w Polsce.

Sprawa ta jest echem strajku okupacyjnego robotników Fabryki Papieru w Częstochowie, o którym pisaliśmy w swoim czasie dużo na łamach prasy socjalistycznej. Strajk ten, wywołany redukcją płac i pozbawieniem robotników fabryki świadczeń dodatkowych w postaci opłat na mieszkanie i opał, trwał dziewięć tygodni, bo od dnia 12 marca r. b. do dnia 15 maja r. b. W ciągu całego tego czasu stu dziewięciu robotników, odciętych od świata i od swoich rodzin, nie opuszczało gmachu fabryki, wytrwale broniąc swych praw do życia i do pracy. Komunikaty o przebiegu strajku były zamieszczane w „Robotniku", „Naprzodzie" i „Gazecie Robotniczej".

Geneza samej sprawy sądowej jest następująca:

Wobec tego, że strajkujący robotnicy kategorycznie oświadczyli, że fabryki nie opuszczą i będą ją okupowali aż do zwycięskiego rezultatu strajku, właściciele wnieśli do Sądu Grodzkiego skargę przeciwko wszystkim stu dziewięciu robotnikom z art. 252 Kod. Karn. o to, że robotnicy „wdarli się do cudzego przedsiębiorstwa, którego wbrew żądaniu osób uprawnionych (dyrekcji fabryki) opuścić nie chcą". Cel skargi był jasny. Właścicielom i dyrekcji fabryki nietyle chodziło o „ukaranie" strajkujących robotników, ile o spowodowanie, aby robotnicy wyszli z fabryki. Występek bowiem, który zarzucano robotnikom, jest tego rodzaju, że wymaga obowiązkowego stawiennictwa oskarżonych w Sądzie. Dyrekcja fabryki liczyła na to, że robotnicy po otrzymaniu wezwań, w obawie przed karami i przymusem, opuszczą okupowane warsztaty pracy i udadzą się do Sądu, co pozwoli zamknąć przed nimi wrota dziedzińców fabrycznych i uniemożliwić dalszą akcję strajkową.

Przewidywania właścicieli Papierni zawiodły. Żaden ze stu dziewięciu oskarżonych robotników nie przybył na rozprawę w dniu 6 kwietnia r. b. Stawili się tylko obrońcy. Pełnomocnik właścicieli fabryki, popierając skargę, żądał ukarania robotników i sprowadzenia ich do Sądu pod przymusem, z czem energicznie walczyła obrona. W rezultacie Sąd Grodzki umorzył całą sprawę, wychodząc z założenia, że art. 252 K. K. „nie ma na celu ochrony interesów majątkowych, lecz broni prawa osobistego, t. j. prawa swobodnego rozporządzenia [illegible]", że zatem robotnicy nie dopuścili się inkryminowanego przestępstwa. Sąd jednocześnie w motywach swego postanowienia wyraził zapatrywanie, że okupacja fabryki jest tylko „specyficzną formą strajku".

Powyższe postanowienie Sądu Grodzkiego pełnomocnik Papierni, adwokat Konarski, zaskarżył do Sądu Okręgowego. Jednak Sąd Okręgowy nietylko podzielił wywody Sądu Grodzkiego, lecz orzekł, że w postępowaniu robotników, okupujących fabrykę, brak cech jakiegokolwiek przestępstwa.

Przeciwko temu ostatniemu orzeczeniu wniósł adwokat Konarski zażalenie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sąd Apelacyjny uchylił postanowienia niższych instancyj i orzekł, że postępowanie robotników, którzy okupują budynki fabryczne, nie jest strajkiem „w znaczeniu ustawowem i konstytucyjnem". Sąd Apelacyjny dopatrzył się w postępowaniu oskarżonych robotników cech występku z art. 251 Kod. Karn. (zmuszanie przemocą właścicieli fabryki do zaniechania porwadzenia i użytkowania swego przedsiębiorstwa.

W tej płaszczyźnie będzie sprawa rozpatrywana w dniu 7 b. m. Stu dziewięciu robotników stanie przed Sądem Grodzkim, który orzeknie: czy, okupując fabrykę i broniąc w ten sposób swych praw, [illegible] dopuścili się przestępstwa i zasłużyli na karę, czy też — że niesłuszne jest teza Sądu Apelacyjnego i że strajk okupacyjny, który stał się w naszych warunkach normalnym środkiem walki z kapitałem, jest życiowo i ustawowo dopuszczalny.

Proces budzi w Częstochowie zrozumiałe zainteresowanie. [illegible] robotnikom umorzył. Interesu fabryki zastępuje adwokat Mieczysław Konarski. Obronę robotników wnosi dziesięciu adwokatów, którzy zaofiarowali usługi swe bezpłatnie. Między innymi wymieniani są jako obrońcy: Pohorille, Paciorkowski, J. Markowicz, Bogobowicz, Białobrzeski i Chołdyk. Spodziewany jest również przyjazd któregoś z adwokatów - socjalistów z Warszawy. (Na sesji kwietniowej bronił obok adwokatów miejscowych mec. tow. Józef Litauer z Warszawy, który zamieścił w „Robotniku" szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozprawy).

Za względu na wielką liczbę oskarżonych i świadków rozprawa odbędzie się w sali Rady Miejskiej.

J. M.

Wielka tragedja małych ludzi

Kto nie styka się bliżej z szarym człowiekiem obozu „sanacyjnego" — ten pojęcia mieć nie może, czem dla niego stało się rozwiązanie BBWR. Jeśli b. premjer Sławek jest niepopularny w opozycyjnym odłamie [illegible] społeczeństwa, to wiadomo dlaczego. — Stan, w którym nowy Rząd zastał Państwo po ustąpieniu p. Sławka, [illegible] w nikim wzbudzać entuzjazmu. Inne zgoła jest podłoże niepopularności p. Sławka w szeregach szarej masy „sanacyjnej". Tam gotowi byliby p. Sławkowi wiele przebaczyć, [illegible] rozwiązania BBWR nigdy mu nie [illegible].

Bo przypomnijmy sobie tylko, jak [illegible] tempore bywało. Siedział [illegible] człeczyna na posadzie za [illegible], czy nawet 200 zł. miesięcznie — [illegible] w domu nie było, ale co to za przyszłość? Miał takie czy owakie przekonania wyniesione z domu [illegible] dzielskiego albo własnemi rozmyślaniami nabyte. Wiedział, że gdyby poszedł do BBWR., musiałby wziąć z temi przekonaniami rozbrat. Wstyd [illegible] było. Bo co ludzie powiedzą! — [illegible] by go wiadomości, a to że Paweł poszedł do „sanacji" i dorabia się, a to znowu, że Gaweł przeskoczył [illegible] „sanacji" i dostał intratną posadę i t. d.

Szary człowiek walczył z sobą, [illegible] się z myślami, przewracał się bezsenne noce na łóżku, ale zdecydować się nie mógł. I oto pewnego dnia [illegible] na niego taka chwila i zdecydował się. Wstąpił do BBWR.

Przez pierwsze dni było mu [illegible] przykro. Nie pokazywał się [illegible] mych. Unikał ludzi. Powoli jednakże przyzwyczaił się do nowej sytuacji, a gdy naciągnął tam, gdzie należy — otrzymał nawet dobre i intratne stanowisko. Teraz czuł się już zupełnie [illegible].

Niekiedy, gdy mówiono o „szwarcej brygadzie" było mu trochę nieswojo. Czas jednak mijał i każdy nowy dzień czynił go bardziej „starym piłsudczykiem". Jeśli on należał [illegible] rocznika 1930 roku, to uważał siebie za starego piłsudczyka wobec [illegible] ków 1931 i późniejszych. Wprawdzie niektórzy przyjaciele odsunęli się od niego, ale ileż zato zyskał [illegible] przyjaciół i to wpływowych. Dwa razy, a bywało że i trzy [illegible] wim i by go zapomniało.

To były dobre czasy! Człowiek czuł za sobą plecy i stał na mocnym gruncie. Nabywał pewności siebie i uważał siebie za coś lepszego od innych. Marzył, że gdy dzieci podrosną, to nie będzie miał z niemi kłopotu, a jego wnuki będą przecież jego wnukami, wnukami „starego zasłużonego piłsudczyka". Szary człowiek spokojnie spoglądał w przyszłość i czuł się tak, jak czuje się człowiek na wszelkie życiowe wypadki zaasekurowany: na wypadek pożaru, na wypadek kradzieży, na wypadek choroby, kalectwa i śmierci.

I oto jak grom z jasnego nieba przychodzi wiadomość o rozwiązaniu BBWR. Człowiekowi usuwa się grunt spod nóg. Zapada się w ziemię opoka, na której zbudował swoją oraz dzieci i wnuków swoich przyszłość. Stał człowiek na stołku, zgóry na innych spoglądał i naraz przychodzi ktoś, wybija mu stołek spod nóg i człowiek zawisa w powietrzu.

Niech djabli porwą taką sytuację!

Przed dwoma dniami spotkał na ulicy jednego z pułkowników. Ukłonił mu się nisko, uśmiechnął się przymilnie, a pułkownik udawał, że go nie poznaje. A przecież dwa razy przedstawił mu się w klubie! Niewdzięczność!

Od młodych lat przyzwyczajony był należeć do jakiejś partji, grupy, organizacji, a tu nagle znalazł się sam jeden, osamotniony i opuszczony.

Wróciłby do dawnej partji, — ale niewiadomo, czy go przyjmą — po tem wszystkiem, co napsioczył, naurąskał na byłych swoich towarzy[illegible].

O, jakże niedobrze zawiązać w [illegible]

[illegible]

Pięć lat

Postępowy i aż radykalny, zwolennik amnestji powszechnej i surowy krytyk nowego regulaminu więziennego — „Kurjer Poranny" poświęcił wczoraj wiele ciepłych a czułych słów pięciolecia p. Czesława Michałowskiego na fotelu ministra sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej.

Dowiedzieliśmy się przy sposobności, że i p. Leon Supiński, którego spotykaliśmy przed laty w zgoła odmiennych warunkach, składał p. Mi[illegible] prokuratorzy uczynili to samo, i nawet woźni ministerjalni przyłączyli się do owej manifestacji powszechnego afektu... Był i bankiet...

*

Zapewne!... Pięć lat — to kawał czasu. Przed pięciu laty zaczęły się pierwsze miesiące zasłużonej karjery p. Michałowskiego. Później nastąpiły pewne przykre wymiany zdań na terenie poprzedniego Sejmu; chodziło o interpelację w sprawie brzeskiej... P. Michałowski „przetrzymał" doskonale; sam p. Leon Supiński to uznaje... Czegóż więcej [illegible]

*

Otto von Bismarck był „żelaznym kanclerzem" i był zarazem człowiekiem bardzo brutalnym. Lubił mocne, jędrne określenia. Jest jedno jego „powiedzonko" na temat SERWILIZMU. Nie chcę go przytaczać dosłownie, żeby nie obrazić niczyich uszu. Sens jest dobitny; twórca Sedanu nazywa po imieniu serwilizm wogóle, pastwi się [illegible]

*

„Kurjer Poranny" powinienby uczcić pięciolecie owocnej pracy p. Michałowskiego przytoczeniem kilku WŁASNYCH artykułów pióra p. Rzymowskiego i p. Krahelskiej.

Doprawdy, toby wystarczyło...

AR.

DEPESZE

W angielskiej Izbie Gmin

Mowa min. Edena

Debata nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin, o której pisaliśmy osobno została zakończona przemówieniem ministra Edena. Minister wspomniał o utworzeniu nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie, następnie przeszedł do omówienia konfliktu włosko - abisyńskiego. Eden podkreślił, że pomiędzy nim, a innymi członkami gabinetu panuje całkowita zgodność poglądów. Polityka delegacji angielskiej w Genewie jest polityką całego Rządu Wielkiej Brytanji. Układ pokojowy winien zawierać postanowienia, które byłyby do przyjęcia zarówno dla Włoch, jak dla Abisynji i Ligi Narodów. W sprawie sankcyj Eden stwierdził, że sankcje gospodarcze są połączone ze stratami dla wszystkich państw, które je stosują. Jednakże fakt, że sankcje zostały uchwalone przez przeszło 50 państw, jest stwierdzeniem nowego ducha, który zapanował w stosunkach międzynarodowych. Zarządzenia Ligi Narodów spowodują utratę przez Włochy 3/4 handlu zagranicznego. Sprawa sankcyj naftowych wymaga współpracy państw, które nie wchodzą w skład Ligi. Sprzeciw jednego lub dwóch państw może całkowicie zniweczyć skutki stosowania tych zarządzeń. Jest rzecz naturalną, podkreślił minister Eden, że sankcje będą powzięte przez Ligę również w przyszłych konfliktach międzynarodowych. Państwa, wchodzące w skład Ligi, nie działają w interesach egoistycznych, lecz dążą do zachowania pokoju europejskiego. Eden stwierdził z naciskiem, że nie należy się spodziewać zmiany orjentacji polityki angielskiej w sprawie sankcyj. W ostatnim ustępie swego przemówienia Eden podkreślił konieczność zwiększenia zbrojeń celem umożliwienia Anglji odegrania przypadającej na nią roli w systemie bezpieczeństwa zbiorowego. Po mowie Edena debata nad polityką zagraniczną została zakończona i Izba odroczyła się. (ATE.).

Lotnictwo sowieckie

Rząd sowiecki po katastrofie samolotu olbrzyma „Maksim Gorkij" zarządził budowę 16 nowych samolotów podobnego typu. Sowieccy inżynierowie wykończyli już nowe plany konstrukcyjne. Samoloty w przeciwieństwie do „Maksyma Gorkiego", który posiadał 8 silników o 860 koni, wyposażone będą w 6 silników po 1250 koni każdy, co stanowi łączną siłę 7500 koni. Samoloty będą gotowe 1 maja 1936 r. (PAT.)

Armja japońska

w roli „pacyfikatora" Chin Północnych

Hitlerowski „Angriff" [illegible] wywiad bawiącego obecnie w Tien - Tsinie dziennikarza niemieckiego Troebsta z głównodowodzącym wojsk japońskich w Północnych Chinach gen. Tada. Gen. Tada wskazał, iż „Rząd nankiński sam podsyca autonomistyczne dążenia prowincji Czahar i Hopei, zaniedbując gospodarczo te obszary i dopuszczając do wyzysku ludności chłopskiej oraz do ucisku jej ze strony biurokracji. Armja japońska stoi zdala od dążeń separatystycznych ludności tych prowincyj, ale nie może zamykać oczu na szerzącą się obecnie propagandę komunizmu, która posiada oparcie w Sowietach. Japonja, [illegible], że komunizm głodowy najlepiej zwalczony być może przez poprawę stosunków socjalnych w obu tych prowincjach, zwróciła się z odpowiedniemi propozycjami do Rządu nankińskiego, które pozostały jednak bez echa. Centralny Rząd chiński stosuje dalej swą dawną taktykę, usiłując podjudzać jedno mocarstwo przeciwko drugiemu, w tym wypadku Anglję przeciw Japonji. Na stałe [illegible] stan rzeczy jest niemożliwy" — oświadczył gen. Tada. (PAT.

„Kłopoty" ministra „Trzeciej" Trzeszy

Ukazał się okólnik ministra spraw wewnętrznych „Trzeciej" Rzeszy, zabraniający urzędnikom oraz służbie niemieckich zakładów policyjnych odpowiadania na pozdrowienia więźniów, t. zw. „pozdrowieniem niemieckiem" (hitlerowskiem). Według przepisu ministra urzędnikom i straży więziennej używać wolno w stosunkach z więźniami tylko innych form pozdrowienia, „praktykowanych w zakładach więziennych z zachowaniem należytej rezerwy".

(PAT.)

Problem transfuzji krwi

W Moskwie odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z [illegible] w medycynie transfuzji krwi. Najbardziej dokładnie omówiono sprawę utworzenia specjalnych kadr ludzi, dających swoją krew dla chorych. Kadry te muszą być zorganizowane w ten sposób, aby w razie wybuchu wojny lekarze sowieccy mogli szeroko stosować transfuzję krwi dla rannych żołnierzy sowieckich.

(ATE.)

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z czwartku na piątku

Wielka mowa tow. Daltona

„Wstrzymajcie dostawę nafty — wstrzymacie wojnę!"

W toku debaty w Izbie Gmin nad mową tronową, ostrą krytykę polityki Rządu w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego wystosował poseł Dalton z Labour Party.

[illegible] Dwa miesiące temu Eden stwierdził konieczność b. szybkiego działania, „bo toczy się wojna, wybuchają bomby i giną kobiety i dzieci". Dziś tak samo toczy się wojna i tak samo giną kobiety i dzieci, ale Rząd brytyjski nie wykazuje już takiego pośpiechu.

Dalton zażądał, aby W. Brytanja bez zwłoki przystąpiła do zastosowania sankcyj naftowych i aby zakazała wywozu nafty do Włoch przez Anglo-Perskie Tow. Naftowe, które postanowiło wypłacić dywidendę blisko 60 proc. Rząd, do którego należy kapitał Towarzystwa ciągnie tu zyski z ofiar wojny, prowadzonej przy użyciu brytyjskiej nafty, benzyny i oliwy. Dalton zapytał czy prawdą jest, że samoloty włoskie przelatując z Erytrei do włoskiego Somali biorą benzynę i oliwę na lotniskach brytyjskich na obszarze brytyjskiego Somali. „WSTRZYMAJCIE MUSSOLINIEMU DOSTAWĘ NAFTY, A WSTRZYMACIE WÓWCZAS WOJNĘ" — oświadczył.

Nawiązując do pogłosek w prasie o zamierzonych ustępstwach terytorjalnych dla Włoch kosztem Abisynji, Dalton potępił politykę odszkodowania dla napastnika.

Zakończył swe świetne przemówienie, nawołując Rząd brytyjski do odwrotu od polityki zbrojeń.

Dyplomatyczne wywody Hoare'a

Następnie zabrał głos Sir Samuel Hoare. Unikał on poruszania aktualnych zagadnień. Mówił, że Rząd brytyjski jest zwolennikiem rewizji podziału surowców, ale tylko w atmosferze pokojowej. Póki trwa zatarg włosko-abisyński, istnieje mało widoków podjęcia akcji rozbrojeniowej. Na [illegible] odpowiedź, usprawiedliwiając [illegible] dzieje na porozumienie lotnicze.

W sprawie sytuacji w Chinach podkreślił, że reforma monetarna dokonana została w Chinach bez presji i wpływów ze strony brytyjskiej.

Podał wyjaśnienia japońskiego M. S. Z., że ruch autonomiczny jest czysto chińskim i żadna japońska interwencja wojskowa dla poparcia tego ruchu nie jest zamierzona. Wyrażając pewne wątpliwości, podkreślił, że akcja zbrojna Japonji byłaby bardzo niestosowna.

Co do Egiptu, Rząd brytyjski jest zwolennikiem przywrócenia stanu konstytucyjnego, ale chodzi o wprowadzenie takiej konstytucji, którąby zapewniała Egiptowi normalny rozwój polityczny.

Na temat zatargu włosko-abisyńskiego podkreślił punkt widzenia Rządu brytyjskiego, że Wielka Brytanja poprze tylko akcję zbiorową, ale nie pójdzie na żadną akcję oddzielną.

Przyznał, że w Berberze samoloty włoskie nabierają benzynę, lecz twierdził, że są to samoloty komunikacyjne.

Co się tyczy sankcyj naftowych, to Wielka Brytanja już się na nie zasadniczo zgodziła. Podobnie zgodziła się zasadniczo Liga Narodów. Obecnie chodzi tylko o współdziałanie krajów, które nie należą do Ligi, oraz o praktyczne wprowadzenie w życie sankcyj.

W końcu zaapelował do Mussoliniego, by nie podejrzewał Rządu angielskiego o egoistyczne zamiary.

Mowa Hoare'a była wybitnie pojednawcza i stanowiła jakby wyciągnięcie ręki do Mussoliniego.

W tymże ugodowym duchu przemawiał Austen Chamberlain.

Popisy faszystów w Izbie Deputowanych

Echa wydarzeń w Paryżu i w Limoges

Franc. Izba Dep. kontynuowała w czwartek debatę nad organizacjami faszystowskiemi. Wywody 3-ch deputowanych prawicy były bardzo często przerywane przez lewicę. Deputowany Nast przekonywał, że obecne ustawy wystarczają dla zabezpieczenia ładu. Następnie przemawiał deputowany Brandon, pochodzący z okręgu wyborczego Limoges, który dowodził, że w Limoges, opanowanem całkowicie przez elementy marksistowskie, jedynie sympatycy marksizmu korzystają ze swobody mowy i zgromadzeń. Dep. Haye poruszył krwawe incydenty na Placu Zgody w Paryżu w dniu 6 lutego 1934 r. Wywiązała się długa debata, w czasie której zabierali głos liczni mówcy.

Były premjer Daladier wykazywał prace Rządu, któremu przewodniczył. Wystarczy porównać tylko wskaźniki produkcji, zapasy złota i liczbę bezrobotnych [illegible] kresu jego rządów z okresem [illegible] becnym.

B. minister Frot stwierdza, iż 6 lutego miał za zadanie utrzymać porządek publiczny i spełnił to. Wzywam moich przyjaciół — oświadczył — by zachowali zimną krew, by nie powtórzyły się wypadki jeszcze gorsze, niż te, jakie miały miejsce w dniu 6 lutego".

Faszysta Taittinger złożył interpelację w sprawie zarządzeń, jakie Rząd winien przedsięwziąć celem „położenia kresu agitacji Frontu Socjalistyczno - Komunistycznego".

W tymże duchu występował Wallect z „Krzyża Ognistego".

[PAT].

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA PIERWSZYCH STRONICACH

Wiadomości z frontu, otrzymane w nocy

Pierwszy pojedynek w powietrzu

Komunikat abisyński donosi: Lotnictwo włoskie czyni próby wznowienia działalności na froncie północnym. Bombardowano Debad-Demo, miejscowość nieufortyfikowaną na północ od Gondaru. Zniszczono kilka domostw. Lotnik amerykański Robinson znajdujący [illegible] przez samoloty włoskie, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Lotnik zgodnie z rozkazem cesarza, szybko wylądował po stronie linji abisyńskich i nie poniósł żadnej szkody. 4 samoloty włoskie bombardowały inny odcinek tegoż frontu, ofiar nie było.

Na froncie Ogadenu operacyj włoskich nie było. (PAT).

Kącik radjowy

Jak w Abisynji

"Dziennik prasowy" Polskiego Radja

Od jednego z naszych prowincjonalnych czytelników otrzymaliśmy następujący artykuł:

Rzucony przez los na głuchą prowincję, gdzie o gazety trudno, rzuciłem się z chciwością na Radjo, na radjowe dzienniki poranny, południowy i wieczorny i na przegląd prasy.

Nie można powiedzieć: jest tam trochę informacji zzagranicy — szczególnie o naszych „przyjaciołach" z Trzeciej Rzeszy, o rozmaitych dyktatorach i pogromach partyjnictwa, czasem nawet pełne troski, odpowiednio podane [illegible] domości ze staczających się [illegible] przepaści krajach rozchełstanej swawoli i rozwichrzonego partyjnictwa, jak Francja, Anglja, [illegible] sem dowiemy się jak niepomna przestróg naszego speakera Ameryka brnie w „eksperymenty". Na płacz się człekowi zbiera, gdy speaker głosem zbolałym mówi o kryzysie, bezrobociu, nędzy i nieszczęściu tych krajów, które nie chciały iść za naszym przykładem.

Jest cośniecoś i z kraju: wypadki, obwieszczenia i piękne zamiary rządowe, kłopoty i frasunki naszych górnych 10 tysięcy, no i odbita kronika życia towarzyskiego naszych dygnitarzy: kto, kogo i gdzie z bukietem w ręce przywitał, kto kogo odwiedził i co z tego wyszło (herbatka, podwieczorek), kto wyjechał i poco, kto wrócił (dlaczego? dlaczego?)

Najlepszy jednak jest ten przegląd prasy. Codziennie, w godzinach południowych, po komunikatach prasowych dla polskich placówek zagranicznych, idzie ten wielce urozmaicony przegląd prasy. Zaczyna się na „Gazecie Polskiej", a kończy się.. na „Gazecie Polskiej". Przez sto dni pod rząd słuchasz i nigdy nic innego. Żeby choć czasem „Słowo" z Wilna, żeby chociaż słowo z „Czasu", żeby też przecie „Kurjer Polski". Toż ich również nikt nie czyta i niechby choć tą drogą przedostało się coś do świadomości obywatela. Żeby przynajmniej akademika i „wawrzyńca" z „Kurjera Porannego", żeby tajnego detektywa z „I. K. C." Ale gdzież tam, nic — tylko „krasomówca" [illegible]

Ja jestem wytrzymały i przyjmuje ten nadprogramowe „wesołe fale" z humorem, ale mój szwagier Oleś wścieka się ze złości, (on płaci 3 zł. mies.) trzęsie się ze zdenerwowania i wreszcie prowadzi na wódkę, aby zalać robaka. [illegible] — to system niezawodny.

Nieszczęsny słuchacz gotów pomyśleć, że Polska — to Abisynja, gdzie jest podobno jeden tylko dziennik w miejscowym języku, redagowany również nie przez byle kogo, bo przez samego negusa. Tam taki przegląd prasy byłby zrozumiały, no bo przecież i jedyny dziennik no i bądź co bądź negus. Ale u nas przecież nie brak ani gazet, ani ..wpływowych redaktorów. Nastąpiła podobno zmiana warty, możeby wreszcie zluzowano i tego umęczonego i męczącego wartownika. Słuchacz jednak by skorzystał: bądź co bądź zmiana.

A niezależną prasę, a „Robotnika" trzeba będzie jednak sprowadzać i czytać choćby z opóźnieniem.

Stanisław Ostrowski.

Pogadanka o Hajnówce

W cyklu radjowych pogadanek p. t. „Miasta i miasteczka" znalazło się dnia 7.12 o godz. 17.50 miejsce dla omówienia niewielkiej, lecz interesującej miejscowości, jaką jest Hajnówka. Położona na skraju Puszczy Białowieskiej, jest obecnie punktem przemysłowym, który rozwija się w [illegible] amerykańskiem tempie. O miasteczku tem mówić będzie p. Bołoz przed mikrofonem wileńskim.

W dzień święta górników

[illegible] Barbary — to święto górników. W związku z tem, [illegible] pamięci i serdecznych [illegible] czniej rzeszy górników polskich zagranicą będzie audycja Polskiego Radja w dniu 7.12 o godz. 21.00 nadana przez Katowice. Wezmą w [illegible] górnicy śląscy i chór robotników kopalnianych, a tytuł jej mówi [illegible] siebie: Górnicy ze Śląska Polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie

„Nakręcamy polski film"

Wśród wielu tematów [illegible] ia, jakie mogą dostarczyć materjału satyrykom i humorystom, tym [illegible] źródłem humoru radjowego „Wesołej Syreny" będzie polski film.

Światopełk Karpiński i Tadeusz Witlin dostarczą radjosłuchaczom wesołych piosenek i dowcipnych djalogów dnia 7 grudnia o godz. 21.30 w audycji p. t. „Nakręcamy polski film". „Wesoła Syrena" przeniesie słuchaczy do atelier filmowego, gdzie właśnie pracują nad realizacją filmu p. t. „W szponach miłości". Spotkają się wszyscy tutaj, ze zmartwieniami producenta, reżysera i aktorów, dowiedzą się w jaki sposób [illegible]

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Dokończenie rozprawy czwartkowej

OSTRZYŻONY KRÓTKO, CZY DŁUGO?

Adw. Szlapak zapytuje osk. Myhala, czy widział Maciejkę we Lwowie i czy Maciejko miał wówczas włosy ostrzyżone, czy długie.

Myhal oświadcza, iż widział się z Maciejką, wraz z Kaczmarskim we Lwowie. Maciejko miał wówczas włosy podstrzyżone, ale dość długie. Oskarżony podaje, iż po wysłuchaniu streszczenia zeznań Małucy rozmawiał z osk. Kaczmarskim na ten temat i że Kaczmarski również uważa, że Małuca się pomylił, mówiąc, iż Maciejko miał włosy ostrzyżone.

Prok. Żeleński zwraca się do osk. Małucy, aby wyjaśnił tę sprawę.

Małuca potwierdza znowu, iż Maciejko miał włosy króko ostrzyżone, nim oskarżony dowiedział się, że Maciejko miał długie włosy, a później je ostrzygł.

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, sprzedawca, który mieszkał w schronisku, gdzie również mieszkał Olszański vel Maciejko.

CZY GRUŹLIK PRZEPŁYWAŁ WISŁĘ?

Świadek opowiada o przybyciu Olszańskiego do schroniska i odmalowuje jego rysopis. Maciejko „miał ubranie kawowe w kratkę, zielonkawy płaszcz i czekoladowy kapelusz" (jak wiadomo rysopis podawany dotąd mówi o popielatem ubraniu i jasnym kapeluszu). Wyglądał bardzo dobrze, mówił, że jest sportowcem i chwalił się, że kóregoś dnia przepłynął Wisłę tam i spowrotem. Był „niedźwiedziowaty" z figury".

Św. uważał, że Olszański był tajemniczy, bo nie lubił rozmawiać i był podejrzliwy. Dowód osobisty Olszańskiego był bardzo nowy i świadek „zaraz pomyślał, że to fałszowany".

Adw. Horbowy wnosi o zaprzysiężenie świadka. Świadek speszony, szybko zaczyna tłómaczyć się, że mówi prawdę.

Sąd zaprzysięga świadka, potem znowu okazuje mu płaszcz. Świadek stwierdza, że jest to taki sam jak Olszańskiego, bo... poznaje klamrę od paska.

Okazany mu jasno-popielaty kapelusz rozpoznaje jako „kapelusz koloru kawowego" Olszańskiego.

Świadek na pytanie adw. Hankiewicza czy ów zielony płaszcz Olszańskiego miał potrzewkę, traci pewność siebie i odpowiada wahająco, że miał, ale nie pamięta — czy długo, czy do połowy.

WSPÓŁTOWARZYSZ PODRÓŻY

Ponieważ świadek zeznał odrazu na początku, że z fotografji Maciejki, okazanej mu u sędziego śledczego poznał Olszańskiego, ale zaznaczył, że „fotografję tę dyskretnie mu pokazał w drodze z Krakowa do Warszawy ..jego współtowarzysz podróży"...

Adw. Hankiewicz zapytuje kim był ów współtowarzysz.

Św. twierdzi, że nazwiska jego nie zna, że poznał się z nim w pociągu.

Gdy obrona dopytuje się energicznie gdzie i kiedy (czy przed wizytą u sędziego śledczego) św. widział tę oto fotografję, świadek tłómaczy się, że fotografję mu [illegible] ktoś okazywał. Z zeznań św. wynika, że ów „znajomy z pociągu" odprowadził go do sędziego śledczego, „bo też tam szedł".

Adw. Hankiewicz wnosi o zwrócenie się do urzędu śledczego w Krakowie z zapytaniem kto konwojował Mehla.

Przewodniczący do świadka: — Czy świadek był konwojowany?

Św. — Co znowu? Nigdy! On tylko szedł też do sędziego śledczego.

Adw. Hankiewicz: — To wnoszę o zapytanie sędziego śledczego, Witułskiego, kto był wezwany do niego wówczas razem ze świadkiem Mehlem?

Sąd oddala ten wniosek jako bez znaczenia dla sprawy.

Świadek objaśnia, że gdy przyszło wezwanie od urzędu śledczego, ów jegomość zaproponował mu wspólną jazdę. Umówili się na dworcu i pojechali razem.

Adw. Hobowy: — Czy sędzia śledczy badał pana z przerwami czy jednym ciąg em?

Św.: — Było dużo przerw.

Adw. Horbowy wnosi o odczytanie zeznań świadka dla stwierdzenia czy przerwy były w badaniu.

Prokurator stwierdza, że protokół badania ma kilkanaście wierszy, więc o przerwach nie było mowy.

Sąd wobec tego uznaje odczytywanie protokułu za zbędne.

Św. Jedliński, przod. pol. śled. w Kosowie stwierdził za pośrednictwem woźnego gminy Kosów Stary, że Hnatkiwska wyjechała z domu rodziców na tydzień lub więcej przed dniem zabójstwa min. Pierackiego. Hnatkiwska miała wrócić do domu trzy albo cztery dni po zabójstwie Ministra.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA

Św. Helena Czajkowska odpowiada na pytania dotyczące personalji po ukraińsku i za chwilę zostaje skazana na grzywnę 300 zł. z zamianą na areszt, a po odmowie — zostaje aresztowana.

Z odczytanych zeznań wynika, że Czajkowska studjowała na politechnice gdańskiej. W czerwcu 1934 r. spotkała na ulicy w Gdańsku Andrzeja Fedynę w towarzystwie nieznanej kobiety, którą Fedyna przedstawił jako Irenę Solecką. Czajkowska w ciągu kilku dni spotykała się z Solecką.

Świadek Maciejewska, u której mieszkał osk. Czornij w Lublinie stwierdza, że 15 czerwca 1934 r. przyjechał autem taki człowiek który nocował u Czornija. Był on wzrostu słusznego, ciemny blondyn o twarzy opalonej, okrągłej i bardzo zdrowym wyglądzie.

Wobec dużej rozbieżności zeznań z zeznaniami złożonemi w śledztwie sąd odczytuje zeznania świadka. W fotografji Maciejki nie poznaje osobnika, który nocował u Czornija.

Zeznania św. Pieńkowskiego, kelnera z kawiarni Europejskiej też się różniły od jego zeznań składanych w śledztwie. Teraz twierdzi on, że Łebed, którego wskazuje na ławie oskarżonych bywał w kawiarni codzień o godz. [illegible] i „drugi raz wieczorem". Wówczas twierdził, że widział go tam wogóle 2 razy.

Św. Zając, mieszkaniec schroniska na Woli też nocował z Olszańskim w jednym pokoju i podkreśla jego atletyczną budowę i zdrowy wygląd. Na świadka Olszański robił wrażenie chłopa z wyglądu, lecz uważa go za b. inteligentnego.

Rozprawa zakończyła się o godzinie 5-tej.

I. K.

PRZEBIEG ROZPRAWY PIĄTKOWEJ NA STR. 2-ej

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ANGLJA BIJE NIEMCY 3:0. W środę rozegrany został w Londynie na boisku Toenham [illegible] z ogromnem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja—Niemcy. Na boisku zebrało się około 60.000 widzów, a w tej liczbie blisko 10 tys. Niemców, przybyłych specjalnie na mecz. Silne kordony policji otaczały boisko, aby nie dopuścić do antyhitlerowskich demonstracyj. Mecz przeszedł wskutek tego we wzorowym porządku. Demonstrantów z transparentami antyhitlerowskiemi nie dopuszczono na dystans mili angielskiej od boiska. Do pewnych demonstracji doszło jednak w mieście. M. in. restauracje w [illegible] „Nie chcemy gości niemieckich"

W ciągu przedpołudnia padał ulewny deszcz. Dopiero popołudniu wypogodziło się, ale boisko było ciężkie i rozmokłe, co stanowiło handicap dla graczy niemieckich.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 3:0. Zwycięstwo Anglików ani [illegible] chwilę nie ulegało wątpliwości. Od początku do końca meczu było [illegible], że drużyna angielska technicznie góruje nad Niemcami i panuje zupełnie nad sytuacją.

W pierwszej połowie gra [illegible] meco ospała, Anglicy jakby bagatelizowali swych przeciwników, wykazujących z początku wyraźną tremę. Anglicy w tym okresie gry nie [illegible] kali szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. Ostatecznie strzelili tylko jedną bramkę tak, że do przerwy wynik brzmi 1:0 dla Anglji.

W drugiej połowie gra się znacznie ożywiła i Niemcy kilkakrotnie usiłowali przejąć inicjatywę, ale bezskutecznie. Próby przedarcia się przez obronę Anglików nie dały rezultatu, Anglicy jednak w odpowiedzi rozpoczęli atak na bramkę niemiecką. Kilkakrotnie udało się doskonałemu bramkarzowi niemieckiemu Jacobowi uratować sytuację, ale dwukrotnie musiał skapitulować. Anglicy zatem wygrali ostatecznie mecz w stosunku 3:0.

KONIEC ROZGRYWEK PIŁKARSKICH W KRAKOWIE. K[illegible] .Piłkarski zawiesił z [illegible] ki piłkarskie Krakowa.

Brutalny sport

[illegible] amerykańskie ogłosiły niedawno ciekawą statystykę [illegible] wypadków [illegible]

W pierwszych tygodniach obecnego sezonu, zanotowano 23 wypadki śmiertelne, podczas zawodów rozgrywanych przez uniwersyteckie kluby sportowe. Z pośród śmiertelnie rannych których ponieśli przeważnie złamania czaszki, kręgosłupa, ciężkie obrażenia wewnętrzne [illegible] wylewem krwi na mózg. — [illegible] boisku nie o[illegible]

[illegible] piłkę w ręku. Nierzadko zdarza się, że w czasie takiego ataku gracze mają złamania nóg i rąk, uszkodzenia żeber i t. p. Pewnemu studentowi nazwiskiem Horace Weaver z uniwersytetu Florida w czasie takiej walki, w niewytłumaczony dotychczas sposób przekłuto płuco. Student padł trupem na miejscu.

Wychowawcy młodzieży amerykańskiej zaniepokojeni zdziczeniem obyczajów sportowych wśród swych wychowanków, postanowili [illegible] cjalny komitet złożony z psychologów, profesorów [illegible] najlepszych sportowców, którzy zająłby się opracowaniem nowego regulaminu gry w rugby, w kierunku złagodzenia [illegible]

Z dnia

PIERWSZY NUMER PORADNIKA TECHNICZNEGO NA RYNKU. Już w najbliższych dniach znajdzie się w sprzedaży publicznej pierwszy numer Poradnika Technicznego O. Z. P. N.

Pierwszy numer zawierać będzie następujące artykuły: Od Redakcji, Na drodze uzdrowienia sportu piłkarskiego, Teorja piłki nożnej, Organizacja sekcji piłkarskiej, Prasa sportowa, Higjena ćwiczeń cielesnych i ruchu, wątpliwości dnia.

Sporty zimowe

[illegible] DZIECÓW. Zapowiedziany, [illegible] Zw. Łyżwiarski kurs łyżwiarski rodziców pod nazwą „Jak uczyć [illegible] dzieci jazdy na łyżwach odbędzie się w lokalu K. S. Polonia (J[illegible] limska 4) w Warszawie w [illegible] 4, 6, 11 i 13 grudnia w godzinach 19—20.

Wioślarstwo

ZIMOWY BASEN WIOŚLARSKI AZS. AZS warszawski uruchomił [illegible] wioślarski na [illegible] przy ul. Akademickiej 5. Kluby [illegible] reflektujące na pozostałych wolnych godzin [illegible]

Na Górnym Śląsku

Slusarz zawinił, a kowala powiesili

Z za kulis stosunków w Magistracie Katowickim

Głośna była swego czasu sprawa urzędnika Magistratu m. Katowic, p. Śmietany, który został zawieszony w czynnościach służbowych i zaskarżony za rzekome oszczerstwo. Tłem całej sprawy były doniesienia do prezydenta miasta o niepo[illegible] w [illegible] Magistratu i łapówkach, pobieranych przez urzędników. M. in. Śmietana zarzucał urzędnikowi Fojkisowi branie łapówek [illegible] poborowych do nadkontyngentu, oraz za załatwienie przy zawieszaniu ślubów. W pierwszej instancji Śmietana został zasądzony na 6 tygodni aresztu i 150 zł. grzywny.

Już na jednej z poprzednich rozpraw zeznawał b. sierżant W. P. p. Kaźmierczak, który swego czasu pracował w P. K. U. Świadek ten zeznał, że swego [illegible] przyszedł do jego biura p. Fojkis, który prosił go o przyśpieszenie sprawy wojskowej rzeźnika Nebla, ubiegającego się o [illegible] A na C. Komisja [illegible] przyznała potem Neblowi kategorję C, w związku z czem Fojkis i Kaźmierczak zostali zaproszeni do Nebla, gdzie raczono ich wódką i piwem. Przy pożegnaniu się Fojkis miał [illegible] trzymać jakąś kwotę. Poza tem, [illegible] Kaźmierczaka [illegible] oraz Fojkis paczkę [illegible].

Na [illegible] rozprawie przesłuchano również kilku świadków, [illegible] krutujących się przeważnie [illegible] urzędników Magistratu katowickiego. Świadek Langer zeznał m. [illegible] że przy ślubach przynoszono do Urzędu Stanu Cywilnego wódkę, którą wypijano w czasie godzin urzędowych. Świadka Kowolika posyłał insp. Magistratu Katsy do Nebla z karteczką po paczkę z wędlinami. Działo się to rzekomo w związku z wnioskiem rzeźnika Nebla o przedłużenie godzin policyjnych. Inny świadek zeznał, że urzędnicy Magistratu, zatrudnieni w biurze Urzędu Stanu Cywilnego, upili się w czasie urzędowania [illegible] pnia, że jednego z nich musiano zaprowadzić do domu, a drugi zanieczyścił biuro. Świadkowie ci nie mogli jednak kategorycznie stwierdzić, czy w czasie urzędowania pił wódkę również p. Fojkis. Ze strony osk. Śmietany padło pytanie, czy inni urzędnicy Magistratu także brali łapówki, pytanie to jednak zostało przez sąd uchylone, gdyż sąd ograniczył się do rozpatrywania zarzutu brania łapówek przez Fojkisa.

Po rozprawie Sąd uwolnił osk. Śmietanę od zarzutu, że p. Fojkis za pobraną łapówkę starał się o zaliczenie rzeźnika Nebla do nadkontyngentowych poborowych i, opierając się na zeznaniach świadka Kaźmierczaka, uznał, iż zarzut ten został udowodniony, natomiast za resztę zarzutów skazał p. Śmietankę na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny. Jako świadka przesłuchano również rzeźnika Nebla, który zeznał, że udzielał p. Fojkisowi pożyczek i nie może sobie przypomnieć, czy pożyczki te zostały przez p. Fojkisa zwrócone.

Sprawa ta nie może przejść bez echa na posiedzeniu Rady miejskiej. Ustalono bezsporne fakt, że urzędnicy brali za różne ulgi i świadczenia urzędowe — świadczenia w naturze. Szkoda tylko, że sąd uchylił pytanie, czy inni urzędnicy także brali łapówki.

[illegible]

Żubry

w lasach pszczyńskich

Żubry czystej krwi należą do prawie wymarłych już grubych mieszkańców lasów. Poza pewną ilością żubrów w puszczy białowieskiej, istniał tylko w lasach pszczyńskich większy zwierzyniec. Żubry pszczyńskie pochodzą z Białowieży.

Po ukończeniu wojny światowej liczba żubrów w lasach pszczyńskich wynosiła 74 sztuki. W okresie następnym, który sprzyjał kłusownictwu, wyginęły żubry prawie doszczętnie. Z wielkiej gromady pozostał tylko stary byk i dwie krowy. Kłusownicy urządzali bowiem prawdziwe masakry żubrów i jeleni, polując na tę zwierzynę przy pomocy karabinów maszynowych.

Gdy nastąpiło pewne uspokojenie na Śląsku, skończył się też okres masowych rzezi zwierzyny w lasach pszczyńskich. W ciągu 15 lat wzrosła ilość żubrów do 14 sztuk. Jeden z byków będzie musiał być z powodu starości zastrzelony.

Prawdopodobnie Zarząd Pszczyński zaprosi na tę uroczystość kilku dygnitarzy „sanacyjnych", którzy dokonają zastrzelenia starego, leciwego żubra.

Nowy zamach na płace

pracowników miejskich w Krakowie

Z kół pracowników miejskich piszą nam.

Byt pracowników miejskich jest znowu zagrożony. Jeszcze nie minęły echa zeszłorocznej obniżki płac prac. miejskich przez obcięcie połowy dodatku komunalnego, jeszcze nie zastygły na wargach słowa skargi na tę wielką krzywdę, a już znowu sygnalizują nowy zamach na płace pracowników.

Oto reskrypt p. wojewody krakowskiego, zatwierdzający preliminarz budżetowy m. Krakowa zawiera zalecenie pod adresem Zarządu miejskiego, cofnięcia reszty dodatku komunalnego.

Nad tem zaleceniem nie mogą pracownicy miejscy przejść do porządku dziennego. Nie może przejść nad tem do porządku krakowska klasa robotnicza.

Pracownikom miejskim zamierza się zadać cios w podstawę ich egzystencji. Dziś już należy podjąć zdecydowaną i energiczną walkę przeciw zamachowi na największe prawo człowieka: Na prawo do życia!

To co się zaleca jest czemś nieludzkiem.

Podwyższenie podatku dochodowego i równocześnie nowe obniżenie płac. Podwójna obniżka.

Uderzamy na alarm! Pracownicy miejscy, wszyscy bez wyjątku winni stanąć do walki o byt.

Trzeba naprawić krzywdę!

Apel do p. ministra skarbu

Żalą się [illegible] warzyszenia b. więźniów politycznych w Krakowie. Od kilku miesięcy nie wypłaca się b. więźniom politycznym przyznanych im ze Skarbu Państwa zaopatrzeń.

W Krakowie znajduje się kilkanaście osób, które nadaremnie od kilku miesięcy domagają się wypłaty zaopatrzenia. Lwowska izba skarbowa nie dostała do tej pory z ministerjum polecenia wypłaty zaopatrzenia.

[illegible] cierpią dziś skrajną nędzę. Grozi im w zimie eksmisja z mieszkań. Od czerwca, a więc w ciągu 6 miesięcy nie zdołano prze[illegible].

To samo dzieje się z [illegible] b. więźniów politycznych o przyznanie zaopatrzenia. Podania te leżą niezałatwione od dwuch nawet i więcej lat.

Zwracamy się do p. ministra skarbu z apelem, aby zechciał zbadać tę sprawę i polecił bezzwłocznie wypłacić b. więźniom politycznym należnych im zaopatrzeń i aby rozpatrzył zalegające od lat podania o zaopatrzenie. Najwyższy czas!

Po miesiącu propagandy zawodowej

w okręgu piotrkowskim

(Kor. własna).

Miesiąc propagandowy za akcją na rzecz Klasowych Związków Zawodowych na terenie okręgu Piotrkowskiego został zakończony wielkiem zgromadzeniem robotniczem w Piotrkowie, w dniu 2 grudnia. Sala Kilińskiego nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy pragnęli wysłuchać przemówień towarzyszów prelegentów.

Zebranie zagaił tow. Feliks Haładaj, przewodniczący Rady Klas. Zw. Zawodowych w Piotrkowie, który omówił znaczenie klasowych Związków w walce o zmianę ustroju. Następnie przemawiali tow. Gaworczyk, tow. Wójciak, tow. Gajzler i tow. Bocian z Krakowa. Wszyscy mówcy wskazywali na straszliwe położenie mas robotniczych i chłopskich, oraz na konieczność tworzenia silnych organizacyj robotniczych, gdyż tylko one mogą wyprowadzić proletarjat z kryzysu i nędzy, do jakiej doprowadził go kapitalizm. Po zakończeniu zgromadzenia masy odśpiewały „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar", na znak, że tylko pod czerwonemi sztandarami jedności proletarjackiej czeka je zwycięstwo.

Miesiąc propagandowy spełnił swoje zadanie: wielu nowych członków, ożywienie ruchu klasowego, pobudzenie do życia tych organizacyj, które nie przejawiały dość silnej działalności, a przedewszystkiem — wzrost wiary robotników we własne siły — oto plon pr[illegible].

Niewłaściwa rola księdza

Z za kulis pewnych tranzakcyj w Tarnowie

(Kor. własna).

Władysław Brach, znany przemysłowiec w Tarnowie, miał burzliwe koleje życia. Począwszy swą pracę jako syn szewca, oddany do pomocy sklepowej, z amerykańskim rozmachem dorobił się 5-miljonowego majątku, składającego się z różnych objektów przemysłowych. Przyznać trzeba, że zachowanie się jego wobec robotników było wcale oględne.

W okresie konjunktury, rozszerzając zakłady ceramiczne, zaciągnął pożyczki przyczem żądano od niego lichwiarskich procentów, i między innymi wierzycielami, pożyczył mu także ksiądz infułat Władysław Mysor pewne kwoty własne i pewne kwoty swych kolegów zawodowych — księży. W dobie kryzysu, gdy wypadło płacić wysokie odsetki księżom, nastąpiło załamanie się przedsiębiorstwa. Wierzyciele poczęli robić ugody, zmniejszając wierzytelności w rozumieniu, że przecież i tak zarobili bardzo wysoki procent. Równocześnie władze skarbowe dały ulgi, a nawet bank dał promesę na pożyczkę, tak, że przedsiębiorstwo miało być uratowane.

Wreszcie sam Brach uskutecznił znaczne obroty i chciał np. ks. Mysorowi spłacać po 1200 dolarów miesięcznie, na co [illegible] zgodę i część kwoty wpłacono. — Gdy jednak Brach przyszedł raz nie z gotówką w ręku, ale z przekazem na bank, ks. Mysor pieniędzy nie przyjął, puścił w ruch całą skomplikowaną akcję prawną i ostatecznie sprzedał majątek Bracha na licytacjach.

Oczywiście majątkiem zawładnęli księża.

Kapituła biskupia zakupiła dwupiętrowy rozległy gmach trzechfrontowy w środku miasta położony, ks. Mysor kamienicę, a nadto kaflarnię i cegielnię. Z tą chwilą zmieniła się w tych przedsiębiorstwach dola robotnicza. Ksiądz bije robotników laską (!) wykorzystując ich do cna.

Brach, chcąc poruszyć opinję publiczną, wydał list otwarty do społeczeństwa tarnowskiego, opisując te metody. Wtedy ks. Mysor, zaskarżył go o zniesławienie.

W tych dniach odbyła się rozprawa. Brach zaofiarował dowód prawdy.

Rozprawa obfitowała wobec tego w emocjonujące momenty. Obrońca oskarżonego Bracha dr. Rozwadowski postawił wniosek wyłączenia członka trybunału sądowego sędziego Króla, ponieważ jest on działaczem Akcji katolickiej. Po długich dyskusjach wniosek odrzucono. Stwierdzono, że ks. Mysor chodził do urzędu skarbowego, prosząc o to, by Brachowi nie obniżać podatku (!). Obrońca oskarżonego dr. Aachenbrenner z Krakowa, przypomniał, że wizyta ta odbyła się uroczyście z szarfą szkarłatną i krzyżem na piersiach. Gdy kasa oszczędności, chcąc Brachowi umożliwić spłatę pewnych pretensyj, rozłożyła mu płatność na raty, wedle zeznań św. Brigga, ks. Mysor zagroził wycofaniem kapitałów wszystkich księży.

W toku przewodu wyszło na jaw, że ks. Mysor karanemu wielokrotnie kilkuletniem więzieniem oszustowi Rogowskiemu zapłacił 5.000 zł. za to, że ten przyrzekł skompromitować Bracha (!). Rogowski tym razem jednak wpadł, bo pieniędzy dotąd nie dostał.

Ponieważ chodziło jeszcze o ustalenie pewnych szczegółów — Sąd rozprawę odroczył.

W każdym razie, proces odsłonił kulisy „geszeftów", uprawianych między innymi i przez niektórych duchownych.

Jeszcze jeden zamach

na spokój publiczny

Zarząd Oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Zagłębiu Dąbrowskiem zwołał do Sosnowca na dzień 1 b. m. konferencję delegatów szeregu organizacyj pracowniczych i wolnościowych. Porządek dzienny konferencji miał obejmować referat na temat: sprawa amnestji dla więźniów ideowych, oraz uchwalenie rezolucji. Zarząd Oddziału Ligi zwrócił się do Starostwa w Sosnowcu o udzielenie zezwolenia na konferencję, informując o składzie prezydjum i osobie referenta oraz [illegible] łącząc tezy referatu i tekst re[illegible] lucji. W niedzielę 1-go b. m. [illegible] chało do Sosnowca około 200 delegatów stowarzyszeń: wtedy dopiero starostwo nie pozwoliło na odbycie konferencji. Na czele Oddziału Zagłębiowskiego Ligi stoją profesorowie Ad[illegible] i [illegible] told Wyspiański.

Oto jeszcze jedno zwycięstwo administracji nad „kramol[illegible]" [illegible] cujące łączność Rządu [illegible] czeństwem!

Wiadomości z całej Polski

ZEMSTA ZA OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA.

W Święcianach została bestjalsko pobita Gryzelda Minikowiczowa, lat 58, zam. przy ul. 3-go Maja 26. Powodem pobicia była zemsta za to, że Minikowiczowa występowała w dniu krytycznym, jako świadek dowodowy w procesie przeciwko sprawcom napadu, Antoniemu i Onufremu Jackiewiczom i Spirydonowi Terentjewowi. Bandyci zrabowali przy tej okazji 10 zł. w chusteczce, 2 bułki i obwarzanek. Pobitą umieszczono w szpitalu w Święcianach. Antoniego Jackiewicza zatrzymano, pozostali zbiegli.

TRAGICZNY WYPADEK W SZKOLE.

W czasie lekcji chemji w Szkole Handlowej w Nowym Sączu zaszedł tragiczny wypadek. Pękło naczynie z sodem, przyczem odłamki szkła i sodu poparzyły oczy i twarz prof. Czalczyńskiego. Po opatrzeniu oparzonego przewieziono go na klinikę okulistyczną dr. Edmunda Rosenhaucha w Krakowie. Żadna z uczenic nie doznała poparzenia, ani pokaleczenia, dzięki prof. Czalczyńskiemu, który swą osobą zasłonił uczenice.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WSKUTEK ZATRUCIA ALKOHOLEM.

W Szkle koło Jaworowa z okazji hucznego wesela w mieszkaniu niejakiego W. Kanusa podawano obficie gościom wódkę, przyrządzoną ze spirytusu denaturowanego. Skutki tej libacji były takie, że M. Swoboda po wypiciu 26 kieliszków zmarł natychmiast, a An. Kozak po 18 kieliszkach stracił wzrok. Ponadto kilkunastu innych biesiadników ciężko zachorowało.

Monopol spirytusowy od pewnego czasu denaturuje spirytus olejkiem krotanowym. Jest to b. silna trucizna, która powoduje utratę wzroku, a po zażyciu większej ilości, śmierć. Na Kresach wschodnich mnożą się w ostatnich czasach, szczególnie wśród chłopów, wypadki ślepoty.

PROCESY KOMUNISTYCZNE.

W czwartek rozpoczęła się przed krakowskim sądem przysięgłych 3-dniowa rozprawa o działalność komunistyczną pod zarzutem której zasiedli na ławie oskarżonych Ludwik Wójcik, Marja Schmidt, Salomon Sielberfeld, wszyscy z Jaworzna i Salomon Goldbratt z Chrzanowa.

Z końcem lutego b. r. wydział śledczy otrzymał wiadomość, iż do Jaworzna ma przybyć transport odezw komunistycznych. W związku z tem zaczęto inwigilować podejrzanych o działalność komunistyczną.

Rozprawa trwa.

SIEDMIU CHŁOPCÓW WYJECHAŁO NA POMOC ABISYNJI.

W dniu 2 grudnia zniknęło w tajemniczy sposób siedmiu chłopców od 14 do 16 lat, uczęszczających do szkół w Krakowie, a zamieszkałych w Prokocimiu i Bochni. Nazwiska tych chłopców brzmią: Boroń Marjan, Ziadosz Stanisław, Popek Edward, Krzak Jan, Maksym Franciszek z Prokocimia, oraz Capik Edward i Łazy z Bochni.

Chłopcy ci, jak wynika ze znalezionej w ich papierach korespondencji, musieli już od dłuższego czasu przygotowywać się do ucieczki, a wykorzystali sposobność, gdy większość z nich otrzymała od rodziców pieniądze na czesne w szkołach. Zebrali oni ze sobą namiot, żywność, koce, ubrania, [illegible] noże i scyzoryki. Jak wynika z opowiadań rodziców, marzyli oni o tem, ażeby udać się do Abisynji i... pomóc Negusowi w wojnie przeciw Włochom.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, ale narazie nie natrafiono na ślad prokocimsko - bocheńskiego legjonu abisyńskiego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY W POZNANIU.

Śmiertelnemu wypadkowi uległ woźnica, 55-letni Paweł Żak z Fabjanowa. Żak jechał wozem naładowanym cegłą ul. Marsz. Focha. W pewnym momencie spadł pod wóz, koła którego przeszły przez niego, raniąc go śmiertelnie. Przewieziony do szpitala, zmarł po 2 godzinach.

W lesie Sułkowskich pod Bielskiem - Białą wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 32-letniego rolnika [illegible] Piecha. Piech krytycznego [illegible] ładował drzewo na wóz. W pewnej chwili wóz stracił równowagę, przewracając się, przygniótł swym ciężarem Piecha, który po kilku chwilach skonał.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ ROBOTNICY.

Wczoraj w portjerni fabryki „Bugaj" w Piotrkowie zmarła nagle Agnieszka Bomba, robotnica tejże fabryki, licząca lat 42, zamieszkała przy ulicy Limanowskiego 29. Rano Bomba przybyła do pracy i z niewyjaśnionych powodów zakończyła życie. Dochodzenie w toku.

Strajk w hucie szkła w Skierniewicach

W Skierniewicach istnieje huta szkła butelkowego, która jest własnością 24 udziałowców. Panowie ci przyjechali do Skierniewic przed 13 laty, mając na sobie po jednym garniturku. Dziś każdy z nich posiada kamienicę w Skierniewicach oraz spory zasób gotówki. Obecnie kupili sobie drugą hutę w Starogardzie.

Wyzysk stosowany przez tych panów jest straszny. Robotnik pracujący akordowo przy wyrobie butelek do Monopolu Spirytusowego zarabia od 2 zł. 40 gr. dziennie; maksimum zarobku akordowego wynosi 5 zł. dziennie.

Panom tym zdawało się jednak, że... płacą robotnikowi zbyt wysokie stawki i postanowili obniżyć je jeszcze, oraz podnieść bardziej wydajność akordu.

W odpowiedzi na żądanie udziałowców obniżki głodowych płac, robotnicy przystąpili do strajku, żądając **podwyżki głodowych zarobków, podpisania umowy zbiorowej z Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w R. Pol. w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.**

Ciekawe jest jednak tłomaczenie się panów udziałowców. Twierdzą, że podwyżki udzielić nie mogą, ponieważ... mają umowę z Monopolem Spirytusowym, w której jest punkt, ustalający płace robotników huty. Chcielibyśmy się dowiedzieć od miarodajnych czynników Monopolu Spirytusowego, czy naprawdę Monopol popiera takie płace, jakie są w hucie szkła w Skierniewicach i czy [illegible] jest za zgodą Monopolu Spirytu[illegible]sowego? Panowie udziałowcy dostarczają butelek do Monopolu Spirytusowego w jednym gatunku, tymczasem robotnikom płacą za [illegible] gatunki dwie ceny, zaś za [illegible] gatunek wcale nie płacą, uważając go za szmelc; tymczasem [illegible]ni przyznali się na konferencji [illegible] Starostwie w Skierniewicach, [illegible] ten trzeci gatunek sprzedają fabrykom octu.

Robotnicy, mając już dość tego wyzysku, postanowili nie ustępować, dopóki nie zmuszą udziałowców do podpisania umowy zbiorowej i zagwarantowania warunków pracy i płacy.

Wzywamy butników, aby omijali Skierniewice i nie przyjmowali pracy w charakterze łamistrajków, do czego namawiają panowie udziałowcy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Tramwajarze krakowscy w obronie swych praw

Wielkie zgromadzenia

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa wielkie zgromadzenia [illegible]wajarzy, poświęcone sprawom [illegible]wodowym. Na zgromadzeniach przemawiali jako referenci [illegible] tow. **Karton, Nowakowski** i [illegible] **Szumski.**

Niejednokrotnie na łamach „Naprzodu" była omawiana spra[illegible] ubezpieczenia emerytalnego pracowników tramwajowych. Z chwilą wejścia w życie osławionej ustawy scaleniowej tramwajarze zostali pociągnięci do obowiązku płacenia składek emerytalnych na rzecz Z. U. S. (Zakład Ubezpieczeń Społ.), mimo, że od kilkunastu lat posiadają swój Fundusz emerytalny. Wywołało to paradoksalną wprost sytuację. Oto ci sami ludzie musieli płacić podwójne składki emerytalne, a korzystać mogli tylko z jednej emerytury.

Fundusz emerytalny przy Miejskiej Kol. Elektrycznej daje większe świadczenia niż Z. U. S.

Jak wiadomo ustawę scaleniową znowelizowano w tym sensie, że wyłączono pracowników samorządowych, posiadających własne instytucje ubezpieczeniowe, spod ubezpieczenia powszechnego. Zdawało się, że nowela definitywnie załatwiła sprawę i że wreszcie skończy się płacenie podwójnych składek. Przepisy noweli weszły w życie w kwietniu **b. r.**

Minęło już 8 miesięcy od tego terminu, a tramwajarze dotychczas płacą podwójną składkę emerytalną. Wszelkie interwencje w Ministerjum, Z. U. S-ie, w Ubezpieczalni pozostały bez skutku. To samo stało się z memorjałami. Oprócz Związku zawodowego interwenjowała dyrekcja tramwajów i prezydium miasta. Nic nie pomogło. Zarówno ministerjum, jak i Z. U. S., przyznały rację tramwajarzom, ale dotąd nie zwolniły ich od płacenia składek i wbrew wyraźnym przepisom ustawowym nie wyłączyły ich spod powszechnego ubezpieczenia emerytalnego.

Ten stan rzeczy doprowadził do wielkiego wzburzenia wśród pracowników tramwajowych. Podwyższenie podatku dochodowego pogorszy jeszcze ich położenie materjalne. Wyrazem tych nastrojów wśród rzeszy tramwajarzy były głosy na zgromadzeniu o strajku, jako proteście przeciwko bezprawiu i krzywdzie. Mówcy w dyskusji wskazywali na ciężkie położenie tramwajarzy i domagali się energicznej walki w obronie egzystencji i swoich praw.

Pozatem na zgromadzeniu omówiono sprawę pożyczki inwestycyjnej. Funduszu emerytalnego i związaną z tem sprawę stabilizacji pracowników oraz reaktywowania t. zw. młodych emerytów, których zemerytowano bez istotnych powodów, wreszcie sprawę płaszczy zimowych, o czem już „Naprzód" pisał.

Zgromadzenia skupiły ogół tramwajarzy, co świadczy o wielkiej żywotności i aktywności klasowego związku, który obejmuje niemal wszystkich tramwajrzy. Tramwajarze rozumie, że jedynie klasowa organizacja zawodowa może skutecznie bronić ich praw i walczyć zwycięsko o słuszne postulaty pracowników.

Przedstawioną przez prezydjum Związku rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Co grała w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: sobota i niedziela g. 8 w. „Przygoda w Grand Hotelu" operetka (premjera).

TEATR ROZMAITOSCI: nieczyn[illegible]

Historje dnia

KAWA I PIWO.

Właściwie są to dwie historje. Osobna z kawą, osobna z piwem. Bo przecież kawa z piwem jakoś nie pasuje, a raczej nie smakuje. Pije się albo kawę albo piwo. Mieszać tego nie należy. W gazecie co innego: tutaj się o tem tylko pisze, a nie pije.

A więc było tak. Najpierw z kawą. Olbrzymi magazyn ma p. Benjamin Książka (uczone nazwisko, co?) przy ul. Bożego Ciała 19. Ale nie tylko wielki, lecz także i pełny. A to najważniejsze. W magazynie moc różności. Same specjały. Między innemi kawa i to w większej ilości. Ktoś wywąchał te rzeczy, a wiadomo, że kawa posiada zapach b. intensywny i przyjemny. Ten ktoś wieczorem włamał się do magazynu i porwał worek kawy. Więcej nie dało się zabrać. Będzie miał używanie na dobrych parę miesięcy. Jeszcze część spieniężył. Gotówka też się przyda.

U p. Izraela Hertza, ul. Lwowska 3, złożyli wizytę amatorzy — na odmianę — piwa. W piwnicy stało sobie w antałkach 50-litrowych dobre, pieniste piwo. Takie cztery antałki zabrali. Z pewnością na święta. A może jeszcze i przed świętami sprobują. Przy takiej ilości można sobie pozwolić.

NIESAMOWITY PECH.

Nazywać się Glückman i mieć pecha, to naprawdę pech do N-tej potęgi. A jednak i to się trafia w dzisiejszych dziwnych czasach.

P. Naftali Glückman miał na sprzedaż dużą partję płótna. Sam tego roznieść nie mógł. Jakoś nie wypadało, a ponadto płótna było za dużo. Zamówił więc sobie do rozniesienia po sklepach Franciszka Floczyka z Kobierzyna, który skwapliwie zgodził się objąć te funkcje.

P. Glückmanowi ani na chwilę nie przyszło do głowy, że może na tem źle wyjść, jak ów historyczny [illegible]błocki (nie ten od komedji) na mydle. Poszli więc razem z Floczykiem w miłej zgodzie po sklepach. Zaraz przy pierwszym na[illegible]ło nieszczęście. P. Glück[illegible] wszedł do sklepu, a Floczy[illegible] kazał poczekać. Wszystko byłoby w porządku, tylko jakoś tak się stało, że Floczyk nie czekał. Poszedł dalej oczywiście z płótnem. Dokąd poszedł, niewiadomo. Nikt nie wie.

MOKRA BIELIZNA.

P. Jakób Drehler, ul. Wrocławska 4, miał mokrą bieliznę. Dziś [illegible] już nie ma. Każdy zapyta — [illegible]ż wysuszył? Nie, zabrali mu. Zabrali mokrą bieliznę. Oj, czasy, [illegible]!

Rokl.

Skład Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego

W wyniku przeprowadzonych wyborów w Krakowskiej Izbie adwokackiej w skład Rady Adwokackiej w Krakowie weszli:

Dziekan: dr. J. Gabryelski, wicedziekan: dr A. Gumprich, sekretarz. dr. A. Rosenzweig, skarbnik: dr. W Marekowski, członkowie: dr. T. Bierczyński, dr I. Drohocki, dr. S. Feldblum, dr. A. Glasner, dr. S. Gottesman, dr. R. Guntner, dr. Z. Helfman, dr E. Horowitz, dr. F. Jakubowski, dr. T. Jakubowski, dr. Z. Lilienthal, dr S. Małecki, dr. [illegible] Meyer, dr. Z. Piotrowski, dr. J. Woźniakowski.

W skład Sądu Dyscyplinarnego:

Dr. A. Adler, dr. H. Apte, dr W. Chęciński, dr. J. Geldwerth, dr. M. Habuda, dr. T. Janikowski, dr M. Jassem, dr. H. Jurczyński, dr. M. Nadel, dr. L. Rattler, dr. O Stuhr, dr W. Turchalski, dr. Z. Vogler, dr. L. Wasilkowski.

Dyżury lekarzy

Dnia 7 grudnia noc:

1. Dr. Bauminger - Strauchen Ida, Dietla 60, tel. 117-17.
2. Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 12.
3. Dr. Eibenschütz Stanisław, Potockiego 12, tel. 119-01.
4. Dr. Walewski Stanisław, Lobzowska 27, tel. 155-50.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 8 XII. „Stare wino szumi". Niedziela, 8 grudnia pop. „Azais", wiecz. „Stare wino szumi".

„KANDIDA" sztuka Bernarda Shaw'a, w tłomaczeniu Florjana Sobieniowskiego, będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi p. Z. Jaroszewska. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Premjera nowej rewji w „Bagateli" p. t. „Góra kobiety" osiągnęła wielkie powodzenie. Wszyscy artyści zbierali zasłużone oklaski. Rewja wyposażona jest w zupełnie nowe dekoracje, kostjumy. Obsadę stanowią: L. Lawiński, Runowiecka, T Pilarski, N. Fedorówna, E. Wojnar, I. Sobołtówna. Na ekranie „Wyspa skarbów".

„BAJKA DLA DZIECI". W niedzielę, d. 8 b. m., o godz. 11 przedp. [illegible] „Bagateli" przez artystów scen krakowskich wielkie widowisko dla dzieci p. t. „Noc św. Mikołaja".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sen nocy letniej".
APOLLO: „Jaśnie pan szofer".
ATLANTIC: „Kleopatra" i „Zaczarowany młyn".
PROMIEŃ: „Świat się śmieje" i „Szkoda słów".
STELLA: „Młody las".
SZTUKA: „Bosambo".
ŚWIT: „Manewry miłosne".
UCIECHA: „Miłostki".
WANDA: „Anna Karenina".

Odczyt Leona Kruczkowskiego

Znany literat Leon Kruczkowski, wygłosi staraniem TUR, w czwartek 12 grudnia o g. 7-ej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk Nr. 9, odczyt p. t.

„JAK ŻYJEMY?"

(Zagadnienia obyczajowości współ[illegible])

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w karty wstępu należy zaopatrywać się wcześniej w Bibljotece TUR, Sławkowska 12 I p.

Odczyt w TUR.

Tow. Dr. Lidji Ciołkoszowej

W sobotę, dnia 7 b. m., o godz. [illegible] wiecz., w Domu Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17, [illegible] dr. L. Ciołkoszowa wygłosi odczyt p. t. „Katastrofa szkolnictwa i oświaty".

Radio

NIEDZIELA, 8 grudnia

[illegible] Z Warszawy: Audycja poranna. [illegible] Płyty. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. [illegible] Sygnał czasu. 12.03 Przegląd Teatralny. 12.15 Z Katowic: poranek [illegible] Płyty. 15.00 Z Warszawy: „Przyjemnie i pożytecznie". 15.10 Płyty. 15.25 Pogadanka: „O jarskiej kuchni". 15.35 Płyty. 16.00 Z Warszawy: [illegible] Z Poznania: koncert. 16.45 Ze Lwowa: „Cała Polska śpiewa". 17.00 Z Warszawy: muzyka taneczna. 17.40 Z Warszawy: „Migawki regjonalne". 18.00 Z Warszawy: recital fort. 18.30 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „Zegarek". 19.15 Koncert. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Z Łodzi: „Co czytać?". 20.00 Z Warszawy: Koncert. 20.30 Z Warszawy: koncert. 20.30 Max Reger: Serenada [illegible]. 20.45 Z W-wy dzien. wiecz. [illegible] Ze Lwowa. „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 Z W-wy: Podróżujmy. 22.00 Z W-wy: muz. taneczna. [illegible] Płyty.

KRONIKA ŚLĄSKA

Jakie lokale wyjęte są z pod obniżki komornego?

Nieobjęte obniżką komornego [illegible] lokale, wynajęte na przedsiębiorstwa rozrywkowe, jak: kinoteatry, kabarety, sale tańców, gry i podobne, chyba, że przedsiębiorstwo prowadzone jest wyłącznie dla celów kulturalno - oświatowych. Dalej nie objęte obniżką są: lokale wynajęte na banki i kantory wymiany, oraz inne instytucje kredytowe, bez względu na ich charakter prywatno - prawny czy publiczno - prawny; pozatem mieszkania w budynkach na obszarze górnośląskiej części Województwa, których budowę ukończono po dniu 1. lipca 1918 r., oraz budynki na obszarze cieszyńskiej części województwa, co do których udzielono zezwolenia na ich zajęcie po dniu 27 stycznia 1917 r.; nadto budynki lub ich części, które po terminach powyższych uległy zasadniczej przebudowie, gdy przez to przysporzono mieszkań, oraz części domów nadbudowane i dobudowane, o ile to natomiast do domów fabrycznych terminach. Nie odnosi się to natomiast d odomów fabrycznych i kopalnianych (familijnych), wybudowanych przed dniem 1 stycznia 1924 r.

Wyjęto z pod ustawy o ochronie lokatorów 6-ciopokojowe i większe mieszkania, oraz mieszkania [illegible], powstałe z przebudowy [illegible] do [illegible] po 1 grudnia [illegible] r.

Wybory do rady zakładowej kopalni „Florentyny"

W ostatnich dniach odbyły się wybory do rady zakładowej w kopalni „Florentyny" w Łagiewnikach C. Z. G. otrzymał 281 głosów i 2 mandaty, Z. Z. Z. 472 głosy i 4 mandaty, a Z. Z. P. 438 głosów i 3 mandaty.

Proces o sprzeniewierzenie

Przed sądem w Chorzowie toczyła się rozprawa przeciwko przewodniczącemu Rady zakładowej z ramienia Z. Z. Z. na kopalni „Biały Szarlej", Stasiakowi, o sprzeniewierzenie 1 500 zł. na szkodę robotników.

Stasiak został zasądzony na 6 miesięcy więzienia.

Uregulowanie sprawy dodatków dla monterów w przemyśle przetwórczym

Związek pracodawców przem. przetwórczo - metalowego na G. Śląsku po wypowiedzeniu w roku 1933 r. umowy dla [illegible] dotyczącej dodatków, wypłacał dodatki według własnego widzimisię. Ponieważ zaś monterzy nie zwracali się do zw. zaw., uważając siebie za ekstra - klasę, która nie może się mieszać ze zwykłymi robotnikami, tracili oni przez szereg lat na zarobkach, nieregulowanych żadną umową. Dopiero obecnie, gdy kryzys dał się we znaki także monterom, zwrócili się do zw. zaw. o zawarcie umowy.

Umowa taka pomiędzy zw. zaw. a Zw. pracodawców została zawarta w dniu 3-go grudnia b. r. Umowa ta może służyć jako podstawa do uregulowania dodatków dla monterów, o ile ci znajdą drogę do organizacyj zawodowych.

Prezes Zw. Powstańców przed Sądem

Przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa z oskarżenia prokuratora przeciwko prezesowi Zw. Powstańców w Wodzisławiu, Augustynowi Fulkowi, o usiłowanie zabójstwo i uraz ciała. Według aktu oskarżenia, napadł Fulek na byłego kolejarza Szołtysa, z którym miał osobiste porachunki. Fulek uderzył Szołtysa kilkakrotnie, a gdy ten uciekał, wyciągnął rewolwer i strzelił za uciekającym dwukrotnie. Tego samego dnia napadł Fulek ponownie na Szołtysa i jego żonę, których pobił ciężko pałką gumową. Powodem nienawiści Fulka do Szołtysa był zarzut, że Fulek przyczynił się do pozbawienia Szołtysa pracy na kolei.

Na rozprawie twierdził oskarżony, że nie on Szołtysa, lecz Szołtys jego napadł i pobił. Dalej zaprzecza, jakoby strzelał do Szołtysa, natomiast przyznał się do strzelania w kierunku nieznanych mu osób, które wyszły z domu, gdzie niedawno wykryto centralę komunistyczną!!!

Oskarżony przyznał się jedynie, że spoliczkował Szołtysa. Na rozprawie Szołtysowie złożyli zeznania, które w zupełności pokrywały się z aktem oskarżenia. Dalszy świadek Dzwigas zeznał, że widział dokładnie, jak Fulek gonił Szołtysa i strzelał do niego, wołając, że ma się zatrzymać. Były poseł Prokop zeznał, że pomiędzy Fulkiem i Szołtysem były zatargi, które on, Prokop, chciał zlikwidować, proponując ugodę. Szołtys domagał się jednak, by przywrócono mu utraconą pracę.

Sąd uznał jednak, że materjał dowodowy nie wystarczy na zasądzenie oskarżonego i — uwolnił go od winy i kary, oświadczając poszkodowanemu, że może skierować przeciwko Fulkowi prywatną skargę. Zaznaczyć należy, że Fulek do dziś jest jeszcze urzędnikiem państwowej fabryki tytuniowej w Wodzisławiu.

Kobiety!

Poradnia Świadomego Macierzyństwa (Zapobieganie ciąży) została przeniesiona na ul. Kochanowskiego 6 I. p., czynna w czwartki od 9—10, w poniedziałki od 20—21. Opłaty małe, bezrobotne — bezpłatnie.

Wiadomości różne

Z dniem 1 b. m. uruchomiono skrzynki listowe w autobusach Bielsko - Bialskiej Sp. Elektrycznej i Kolejowej. Normalny ruch listowy podjęty zostanie od tego dnia na wszystkich linjach autobusowych za pośrednictwem wspomnianych skrzynek. Uruchomienie ruchu listowego nastąpi na linjach: 1) Bielsko, Bystra, Szczyrk, z 12-razowem opróżnianiem skrzynek w ciągu doby, 2) Bielsko — Dziedzice z 14-razowem opróżnianiem, 3) Bielsko — Katowice z 3-razowem opróżnianiem, 4) Bielsko — Kalwarja — Kraków z 3-razowem opróżnianiem, 5) Bielsko—Jaworze z 9-razowem opróżnianiem, 6) Bielsko — Cieszyn z 10-razowem opróżnianiem, 7) Bielsko — Straconka z 3-razowem opróżnianiem.

Przesyłki listowe, nadawane do powyższych skrzynek, muszą posiadać opłatę przesyłek zamiejscowych. Przesyłki wybierane będą na stacjach końcowych autobusu i skierowane najbliższą okazją do miejsca zamieszkania.

*

Wstępne rozmowy związków zawodowych z pracodawcami na temat skrócenia czasu pracy dla pogotowia (straż zawodowa) — jak się dowiadujemy — odbędą się w Związku pracodawców w Katowicach w dniu 10 grudnia b. r.

Życie robotnicze

W NIEDZIELĘ, 8.12. 1935 R.

Ch[illegible]: o godz 10-ej w domu ludowym, ul. 3 Maja zebranie CZG [illegible]

Chebzie: o godz. 14-ej u p. Miarkl. Ref. tow. Janta.

Nowy Bytom: o godz. 10-ej w hali gimnastycznej. Ref. tow. Chróścz.

Janów: o godz. 10-ej w świetlicy RKS. Ref. tow. Kaczmarski.

Łagiewniki: o g. 10-ej u p. Dymka. Ref. tow. Janta.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 7 grudnia „Dzieci pana majstra". o g. 15.30.

Sobota, 7 grudnia: „Stare wino" o g. 20-ej.

Niedziela, 8 grudnia: „Akademja ku czci M. Konopnickiej" o g. 12-ej.

Niedziela, 8 grudnia: „Muzyka na ulicy" dla kop. „Rochter" o g. 15.30.

Niedziela, 8 grudnia: „Kiedy kobieta kłamie" o g. 20-ej.

Wtorek, 10 grudnia: „Dziady" dla szkół o g. 15.30.

Wtorek, 10 grudnia: „Koncert Mieczysława Munza" o g. 20-ej.

Radio śląskie

Sobota, 7 grudnia 1935 r.

6.30 Pieśń poranna, pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka wokalna z płyt. 12.45 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzyka taneczna — orkiestry zagraniczne. 14.30 Muzyka lekka i taneczna. 15.00 Odczytanie fragmentu z „Lalki" p. t. „Studenci w sądzie". 15.30 Recital fortepianowy. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Koncert Zespołu Harmonistów. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.50 Nasze miasta i miasteczka: „Hajnówka dawniej i dziś". 18.00 O szewczykowej duszyczce — słuchowisko dla dzieci. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 19.00 Błogosławieństwo ubóstwa — pogadanka. 20.00 Dzień i noc operetka A. C. Lecocq'a. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.45 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Górnicy ze Śląska Polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Koncert. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

[illegible] odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 7.